PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 18 (922) SOBOTA DNIA 3 MARCA 1934 ROKU ROK XIV

5:0!

Klęska hokeistów niemieckich w Polsce

Finał zawodów F. I. S. w Soleftea — Rozmowa z menażerem Schmelingem

Na Heljasza i Wajsównę czekano w Ameryce!

New York, w lutym.

Szereg organizacyi polskich na wychodztwie zamierało powoli na uwiąd starczy, wskutek braku dopływu młodych sił. Dopiero ostatnio, dzięki temu, że imię Polski wsławiło się na różnorodnych polach i o Polsce pisze i czyta się w prasie amerykańskiej coraz więcej i coraz przychylniej, młodzież polsko - amerykańska zaczęła powoli interesować się sprawami i organizacjami ojców.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie sportu. W okręgu nowojorskim grono takich młodych Amerykanów polskiego pochodzenia wstrzyknęło mocną ożywczą dawkę w miejscową organizację Sokoła, a pragnąc rozszerzyć jego ekspansję, a zarazem przysporzyć chwały Polonji amerykańskiej, przystąpiło do zorganizowania pierwszych wielkich zawodów lekkoatletycznych w hali krytej.

Na te to zawody zaproszono zawodników z Polski. P.Z.L.A. zgodził się na Heljasza i Wajsównę, jako jedynych, których wyniki i forma mogły gwarantować sukces



5.300 KLM. NA NARTACH
przebyło pięciu żołnierzy sowieckich w ciągu 82 dni z Irkucka do Moskwy.



TRZYGODZINNA WALKA 15-TU DRUŻYN KOLARSKICH
rozegrała się na torze zimowym Paryża o nagrodę Egga

Nie było to całkiem pomyśli organizatorów, gdyż rzut kulą w hali nie posiada wybitniejszych walorów atrakcyjnych, tem niemniej jednak dla propagandy, jako że to są światowi rekordziści i olimpijczycy, znaczy wiele.

Rozpoczęto akcję na skalę niespotykaną dotąd w Polonji tutejszej. Rozreklamowano imprezę w prasie amerykańskiej, nie mówiąc o polskiej. Rozpisano się o gościach z Polski, podano ich fotografje, wciągnięto do roboty potężne A. A. U. i uniwersytety, bo młodzi entuzjaści mają w świecie sportowym obszerne stosunki. Zapewniono sobie udział szeregu gwiazd amerykańskich z Sextonem, Berlingerem, Mc Donaldem i Mc Cluskey'em na czele. Sprowadzono z Cleveland Walasiewiczównę a z Bridgeport — Szumachowskiego. W rezultacie zaszła potrzeba wynajęcia największej zbrojowni w mieście, gdyż początkowo upatrzona nie odpowiadała rozszerzonym ramom imprezy. A wszystko obracało się wokół tych gości z Polski, którzy mieli być największą atrakcją.

Z Polski wiadomości nadchodziły pomyślne. P.Z.L.A. wyraził swą zgodę, a wzmianki w prasie donosiły, że Heljasz i Wajsówna już wsiadają na okręt w Gdyni. Wiadomości jednak autorytatywnej nie było. Okręt „Kościuszko" wyruszył w podóż do New Yorku, a tu wciąż brak depeszy potwierdzającej.

Organizatorzy zaczęli się niepokoić. Wysłali radjogram na okręt i oto po dwóch dniach nadeszła odpowiedź, że zawodników na statku niema! Wiadomość ta nadeszła w chwili, gdy w nowojorskim polskim Domu Narodowym zgromadzili się przedstawiciele prasy amerykańskiej, prezydjum tak niedostępnego A.A.U., wybitni sportowcy i przedstawiciele rozmaitych polskich organizacyj, by wysłuchać szeregu przemówień na temat polskiego sportu i mających się odbyć zawodów.

Trudno opisać co to był za cios dla tych nowych ludzi, którzy z takim zapałem oddali się pracy ku chwale polskiego sportu. Co to za kompromitacja inicjatorów i wszystkiego, co polskie.

Czyż nie można było temu zapobiec? Czyż nie należało zadepeszować w porę, że Heljasz i Wajsówna przybyć nie mogą?

Ktoś tu ponosi winę. Ci ludzie z takim trudem dla Polski pozyskani, raz zrażeni bałaganem, więcej do pracy dla wychodztwa pozyskać się nie dadzą.

A kompromitacja jest fatalna, gorsza, niż tam w Polsce na odległość wydawać się może.

Jan Walczak.



LEONIAK (POGOŃ)
reprezentuje Lwów w Poznaniu, dzięki zwycięstwu nad Michniewiczem (na lewo).

Sezon naszych czołowych tenisistów zaczyna już pęcznieć. Zostali oni zaproszeni na mistrzostwa Francji do Paryża, jak również na międzynarodowe mistrzostwa Austrji do Wiednia, które rozpoczynają się 7 maja.

Jędrzejowska jest zaproszona na turniej West Twickenham Hard Club, który rozpoczyna się 12 marca. Krakowianka jednak ze względu na brak treningu do Anglji nie pojedzie.

Pewny jest udział naszych graczy w międzynarodowych mistrzostwach Czechosłowacji (28 kwiecień — 6 maj), mistrzostwach Austrii i Francji.



DOBRA ZASŁONA OBROŃCY
który chroni leżącego na ziemi bramkarza od niebezpiecznego ataku.

Mecz tenisowy Wiedeń — Lwów we Lwowie proponowany jest na dzień 22—24 czerwca względnie 13—15 sierpnia.

Mecz tenisowy Polska — Węgry proponowany jest w Krakowie na dzień 8—10 czerwca pod warunkiem, że w meczu weźmie udział Kehrling.



ŻÓŁTE ŁYŻWIARKI
wstępują w ślady swych koleżanek z Europy i Ameryki i zapewne niedługo sięgną po rekordy świata.





WIELKA REWJA SZERMIERZY WOJSKOWYCH W RAMACH MISTRZOSTW D. O. K.

FINALIŚCI GRUPY SZABLOWEJ
podoficerskiej w Warszawie. W środku przewodniczący jury, por. Zabielski. 3-ci od prawej — plut. Kurpiewski, mistrz D.O.K.

GRUPA OFICERSKA KL. II-EJ,
biorąca udział w zawodach okręgu korpusu łódzkiego. Krzyżykiem oznaczony jest zwycięzca por. Spiechowicz z 28 p. s. k.

Nauka poszła w las

Schmeling uważa siebie nadal za mistrza świata

Cherbourg w lutym.

Dziennikarz sportowy w takiej mieścinie jak Cherbourg nie ma zbyt dużo do roboty. To też nie trudno sobie wyobrazić jakie poruszenie wywołała wiadomość, że Max Schmeling i jego menażer znajdują się na statku „Europa". Przypuszczono doń generalny atak i już, już reporterzy mieli się włamać do kabiny Schmelinga, gdy drogę im zagrodził jego menażer Jacobs.

— Ja wam wszystko opowiem, dajcie mu jeszcze trochę pospać.

— Czy to prawda, że Schmeling porzuca na zawsze pięściarstwo?

— Max nie jest jeszcze warjatem! To są plotki bezpodstawne. Już 8 kwietnia spotka się z Paolino w Barcelonie i napewno go pobije. Rana jego nad okiem wygoi się do 15 marca i Max stanie do meczu świetnie przyszykowany.

— Jak pan sobie tłomaczy klęskę swego pupila z Hamasem?

— Max walczy za rzadko i miał ostatnio zbyt długą przerwę. Mam wrażenie, że gdyby mecz trwał jeszcze trzy rundy Schmeling doszedłby do siebie i zwyciężył, gdyż jest on specjalistą od 15-sto rundówek.

— Czy to prawda, że Schmeling rozwodzi się z żoną (Anną Ondrą)?

— Nic podobnego, rozsiewanie podobnych plotek to specjalność prasy amerykańskiej. Max żyje z żoną w jaknajlepszej zgodzie.

— Czy Schmeling będzie walczył w Niemczech?

— Jedynie jeśli będzie miał zagwarantowany odpowiedni dochód. W przeciwnym razie gra nie warta świeczki. Zresztą nie bardzo widzę dla niego godnego przeciwnika.

— Jakto, przecież Neusel ma powrócić do Europy!

— Tak, wiem o tem, Neusel ma nadzieje pobić Levinsky'ego i powrócić na stary ląd. Ale mówiąc szczerze nie wierzę w sukces Neusela, który według mnie jeszcze nie ma klasy międzynarodowej. Jeśli chodzi o Schmelinga, to nigdy ani na chwilę nie będzie mu zagrażał!

Z tej całej rozmowy wynika jeden morał, że ostatnia klęska Schmelinga i jego menażera nic nie nauczyła i że jeden jak i drugi są ciągle zbyt siebie pewni.

Nie wróży to napewno nic dobrego b. mistrzowi świata.

Big. In.

Szermierze węgierscy

szykują się do mistrzostw Europy w Warszawie

Budapeszt, 25 luty

Węgierski Związek Szermierczy przygotowuje się skrupulatnie do mistrzostw Europy w Warszawie, w których Węgrzy wezmą udział we wszelkich konkurencjach z pełną obsadą zespołową. Różne mityngi próbne, wyprawy najlepszych szermierzy zagranicę, wreszcie mistrzostwa tworzą poszczególne etapy przygotowań.

Pierwszy taki etap mają Węgrzy już za sobą. W niedzielę odbył się w Budapeszcie z okazji 25-lecia znanego klubu szermierczego „Sparta", mityng szablowy. 65 szermierzy wzięło w nim udział — sami kandydaci do reprezentacji. W finale znalazło się dziewięciu: Gerevich, Rajcsanyi, mistrz Europy Kabos, Erdelyi, Kovacs, Zirczy, Nagy, Rasztovich i Illes. Wobec 2000 widzów zwyciężył Rajcsanyi, który przegrał tylko z Gerevichem, przed Kovacsem i Kabosem.

Niespodzianek nie brakło. W pierwszym rzędzie były to słabe miejsca Kabosa, Gerevicha i Nagyego, którzy zajęli 3, 6 i 7-me miejsca. Wpłynęły również nowe nazwiska, jak Erdelyi i Kovacs.

W nadchodzącą niedzielę na wielkiej akademji szermierczej w Sztokholmie Węgry reprezentować będą Rajcsanyi i Kovacs.

W Pecs wybudował tutejszy uniwersytet małutką halę krytą, której otwarcie uświetnił Bodossy skokiem wzwyż — 195.

Po przerwie zimowej pełną parą ruszył sezon piłkarski. Rezultaty mówiły dobitnie, że jest to początek sezonu. Zwyciężyli coprawda faworyci, nawet wysokocyfrowo, ale forma drużyn była niezadawalająca.

Zdecydowana została też wreszcie sprawa meczu z Bułgarją o mistrzostwo świata. Zamiast jednego spotkania — odbędą się dwa. Pierwsze — 18 marca w Sofji, drugie — w nieokreślonym jeszcze terminie w Budapeszcie. Rezultaty obu spotkań wyłonią dopiero kandydata do Italji.

Jan Bence

Dwie ciekawe opinje

o świetnem zwycięstwie hokeistów nad Niemcami

Ponieważ mecz katowicki znaczeniem swem wykracza daleko poza tegoroczne spotkania hokeistów polskich zwróciliśmy się do wiceprezesa P. Z. H. L. mec. Gordziałkowskiego, aby zechciał podzielić się z Czytelnikami „Przeglądu" wrażeniami widza i cenną opinją znawcy.

To co usłyszeliśmy obala w pierwszej linji wersje o brutalnej grze gości niemieckich, tak nieopatrznie głoszoną na falach eteru, podczas transmisji zawodów przez radjo.

„Nietylko, że gra nie była bezwzględna i ostra — mówi mec. Gordziałkowski — ale przeciwnie—muszę ją nazwać zbyt miękką. Jeżeli już mówić o bardziej gwałtownych akcjach, to widziałem je raczej parokrotnie u Polaków".

Niemcy grali i zachowywali się tak na boisku, jak i poza nim — w sposób najbardziej lojalny i dżentelmeński. Aczkolwiek przed meczem liczyli na zwycięstwo, po zawodach gratulowali nam zasłużonego sukcesu".

Rozprawiwszy się w ten sposób z nieprawdziwą oceną metod gry naszych gości, mec. Gordziałkowski przeszedł następnie do omówienia drużyn.

„W zespole niemieckim wystąpiło 4-ch reprezentantów Rzeszy z Medjolanu: Römer, Kaufman, George i Herker. Pozostali są jednak hokeistami o dużej marce międzynarodowej, którzy z pewnością nie ustępowali paru asom, „urlopowanym" po trudach batalji o mistrzostwo świata.

Widziałem drużynę mistrzów Europy w Medjolanie i porównując ją z tą, która wystąpiła w Katowicach pozwalam sobie twierdzić, że była lepszą o 2 — 3 bramki, to znaczy pokonałaby gości naszych w takim stosunku.

„Czy opinję Pana należy rozumieć w ten sposób, że mielibyśmy szanse walki na równi z pełnym składem mistrza Europy?"

„Tak jest, mówi mec. Gordziałkowski, ale zespół nasz musiałby być pełny w 100 procentach, a więc z całym 2-gim atakiem".

„Proszę nie zapominać bowiem, że i u nas brakło dwu ludzi: Zielińskiego i Materskiego, którzy wspólnie z Sabińskim wyznaczeni byli do drugiego ataku. A co znaczy posiadanie dwu równorzędnych takich linji rozumie każdy hokeista".

O poniedziałkowej grze zespołu polskiego wyraża się mec. Gordziałkowski... nieszczególnie.

„Była wolna, a chwilami nawet ospała. W takiem tempie międzypaństwowych meczów z poważnym przeciwnikiem prowadzić nie wolno. W Berlinie, na ewentualnym rewanżu, chłopcy nasi muszą być szybsi conajmniej o 50 procent, aby uzyskać sukces".

Być może jestem zresztą pod wrażeniem finału medjolańskiego Kanada — Ameryka, którego tempo było zawrotne, łagodzi nieco swą opinję nasz rozmówca.

„Jeszcze jedno — pytamy —, czy kontuzja bramkarza Kaufmana miała wpływ na wynik?

„Absolutnie żaden. Puścił on wprawdzie łatwą bramkę, ale przed zderzeniem. Następne cztery padły ze strzałów nie do obrony".

Na zakończenie dowiadujemy się jeszcze, że Kleeberg, szef ekspedycji niemieckiej w Medjolanie, omawiając z mec. Gordziałkowskim wizytę w Polsce wyraził się mniej więcej tak:

„Poszlemy Wam drużynę dostatecznie silną, abyście mogli reklamować ją jako pełnowartościowy team niemiecki.

Istotnie, zespół niemiecki wystąpił u nas w kostjumach reprezentacji Rzeszy, a tych chyba nie da je się byle komu.

To znamionuje dostatecznie pewność zwycięstwa ze strony gości oraz.. wartość istotną sukcesu, który stał się udziałem naszym!

★

Kapitan związkowy naszej zwycięskiej drużyny p. Tadeusz Sachs jest z niej dumny i nieco optymistyczniej ocenia poziom gry.

— Cała drużyna wydała z siebie maksimum ofiarności a morale jej było bardzo wysokie. Sukces odnieśliśmy pełnowartościowy i odbije się on z pewnością głośnem echem na torach Europy.

Oceniając poszczególnych zawodników muszę na pierwszem miejscu podkreślić wspaniałą grę pary obrońców: Sokołowski — Ludwiczak, z której pierwszy był najlepszym graczem na lodowisku. Pierwszy atak (Cracovii) — dobry. Jedyna uwaga należy się Wołkowskiemu za inklinację do gry solowej. Sabiński na środku drugiego ataku również bardzo dobry, nie wytrzymał tylko tempa w ostatniej tercji.

Głowacki, słaby technicznie, ale fizyczną kondycją nadrabiał braki. Król jest nie ekonomiczny, nie trzyma pozycji, psuje innym, ale to wynika z tego, że przyzwyczajony jest do gry w słabym ŁKS. Stogowski musi ustabilizować swe nerwy, pilnować bramki i przestać spacerować po lodowisku.

Jeżeli dziś wypadnie mi raz jeszcze poprowadzić drużynę do spotkania międzypaństwowego, przewiduję następujące zmiany: miejsce Głowackiego zająłby Materski, a Króla zastąpiłby Zieliński. A przypuszczam, że jeszcze w tym miesiącu nasza reprezentacja państwowa grać będzie w Berlinie i Pradze.

Z inż. Bischoffem rozmawiałem na temat rewanżu w Berlinie i jest więcej, niż prawdopodobne, że grać będziemy w trójmeczu międzypaństwowym Kanada — Niemcy — Polska. Zdaje się, że po wyniku Katowickim będziemy dla Niemców atrakcją bardzo kasową. Oczekujemy również odpowiedzi od d-ra Rzeżacza, co do meczu międzypaństwowego Czechosłowacja — Polska w Pradze.

Byłby to piękny epilog sezonu naszych hokeistów!

5.100 złotych było w kasie na meczu hokejowym Polska — Niemcy w Katowicach. Jest to swego rodzaju rekord, uwzględniając, że mecz został niespodziewanie do Katowic przerzucony i nie było czasu na reklamę.

Ballowie wracają do Niemiec i nawet grać będą w drużynie reprezentacyjnej. Wiadomość ta wygląda nieprawdopodobnie, opowiadali nam jednak o niej Niemcy. Pono jacyś tam przodkowie Ballów zasłużyli się dla Niemiec i stąd ta łaska.

Zieliński w przeddzień meczu uległ przykremu wypadkowi — wybicia ramienia, które pozostaje teraz w gipsie.

Niemcy chwalą sobie bardzo pobyt w Polsce, przyjmowani byli bowiem z dużą serdecznością i otaczani byli przesadną, nawet jeżeli idzie o gospodarzy, opieką.

Propozycja polska rozegrania w Katowicach meczu hokejowego z Czechosłowacją, który miał być treningiem przed spotkaniem rewanżowem z Niemcami w Berlinie, spaliła na panewce. Czechosłowacy nie mogą przyjechać do Polski; wskutek przeładowanego imprezami zagranicznemi sezonu nie mieli oni wcale niemal terminów krajowych dla swych mistrzostw, które muszą jednak przeprowadzić.

Czechosłowacy zapraszają jednak drużynę polską do siebie na dwa mecze: we tworek — oficjalny Polska—Czechosłowacja, w środę — team Polski — team kombinowany.

Wyprawa do Czechosłowacji musiałaby potrwać koło pięciu dni. Zarówno to, jak i nieszczególne warunki finansowe ofiarowane przez Czechosłowaków przemawiają przeciwko przyjęciu propozycji naszych przyjaciół sportowych.

Najbliższe zawody w Warszawie

Pięć meczy piłkarskich rozegranych zostanie w Warszawie w sobotę i niedzielę, dn. 3 i 4 b. m. W sobotę na boisku Polonji o godz. 14 gra Gwiazda — Ordon, na boisku Skry i o tej samej godzinie Hopoel — Polonja: w niedzielę o godz. 11.30 Warszawianka — Skoda na Warszawiance; o godz. 12 Polonja — Marymont na Polonji i Skra — Barkochba o 12 po poł. na Skrze.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę 3 i 4 marca rozpoczną się na sali AZS w Domu Akademickim przy ulicy Grójeckiej trójkowe mistrzostwa Warszawy w siatkówce pań i panów klasy A przy udziale 43 drużyn (14 kobiecych i 29 męskich). Do turnieju tego mogą zgłosić się również i zespoły B-klasowe. Do mistrzostw tych zgłosiły się następujące drużyny: AZS (6 męskich i 3 kobiece), ŻASS (4 męskie i 4 kobiece), Warszawianka (3 męskie i 1 kobieca), YMCA (4), Przyszłość (po 2), KPW (3 męskie i 1 kobieca), Ewa (1), SKP (2). Jak widać, na starcie z lepszych zespołów zabraknie jedynie drużyn Polonji.

Zawody odbywać się będą w soboty od 16-ej i w niedziele przed południem od g. 9 i popołudniu od 14-ej.

Trzy mecze bokserskie rozegrane zostaną w sobotę i niedziele dn. 3 i 4 b. m. w Warszawie. W sobotę rezerwa Makabi walczy z Sportowym Klubem Pocztowym w lokalu Makabi o godz. 5.30 w niedziele zaś w Domu Żołnierza na Pradze Polonia zmierzy się z Legją. Walczyć będzie 8 par. Na czoło wysuwają się spotkania: Wasiak — Fabisiak, Komar — Łukasiewicz i Sikorski — Damski. Najciekawszą jednak impreza będzie trójmecz bokserski, który odbędzie się w sali teatru Nowości o godz. 12 po poł., pomiędzy Makabi — Strzelec (FB) — CWS. Walczyć będą: Birenbaum (M) — Lasota (CWS): Krawiecki (M) — Wielgasiewicz (FB): Spiegelman (M.) — Dolanowski (FB): Ciechomski (CWS) — Kniga (FB): Minc (M) — Kosowski (CWS): Neustadt (M) — Gutkowski (FB): Winegrad (M.) — Dolecki (CWS): Uszyński (CWS) — Zrębkowski (FB): Strzelec (FB) — Bartosiak (CWS).

RKS (Wielkie Hajduki) robotniczy mistrz piłkarski Polski gościć będzie w Warszawie 10 i 11 marca i rozegra dwa mecze ze Skrą i Polonią.

II-gi szermierczy turniej eliminacyjny panów rozegrany zostanie w sobotę dn. 3 i niedzielę dnia 4 marca b. r. w Warsz. Ośrodku Wych. Fizycznego Al. Ujazdowskie 1. Zawody zapowiadają się wyjątkowo atrakcyjnie. Obok pierwszorzędnych kling, które widzieliśmy podczas I-ej eliminacji, wystąpią tym razem: w szpadzie — kpt. Szempliński, w szabli — kpt. Szempliński, kpt. Dobrowolski i kpt. Nycz. Poza konkursem startować będą w szpadzie i szabli świetni szermierze CIWF — por. Laskowski oraz fechmistrz Buczak i Taranda. Spodziewany jest również udział silnego Szweda majora de Laval — w szpadzie.

Szczegółowy program przewiduje: w sobotę dn. 3.III godz. 9 — eliminacje szpadowe: godz. 11 — finał szpady; godz. 17.30 — eliminacje szablowe.

Niedziela dn. 4.III: godz. 10 — półfinały, godz. 17 — finał szabli.

Zawody prowadzić będą por. Zabielski i fechm. Radke.

Austrja proponuje rozegranie meczu tenisowego Polska — Austria w Wiedniu 5 i 6 maja t. j. przed rozpoczęciem międzynarodowym mistrzostw Austrji. Termin ten jest nie do przyjęcia z powodu międzynarodowych mistrzostw czechosłowackich. Polska proponuje rozegranie tego meczu po zakończeniu turnieju w Wiedniu.

Rewja pingpongistów polskich

Poraz trzeci z rzędu walczą nasi ping-pongiści o mistrzostwo Polski.

Od chwili powołania do życia Polskiego Związku T. St. postęp jest kolosalny, rozwój organizacji wszerz potężny. Jeżeli jeszcze przed rokiem, na mistrzostwach Polski we Lwowie stanęły na starcie tylko dwie drużyny, dziś w przeddzień mistrzostw zamknięta lista uczestników liczy 11 drużyn do konkurencji zespołowej i 23 zawodników do konkurencji jednostkowej. Zgłoszonych jest nawet więcej, nie wszyscy jednak sprostali warunkom. I tak np. Warszawa, która nie jest jeszcze oficjalnie przyjęta, mimo zgłoszenia dwu zespołów i czterech zawodników nie została dopuszczona, inne znów okręgi nie wywiązały się wczas z swych zobowiązań finansowych i również nie zostały dopuszczone.

Dziś Polski Związek T. S. liczy 9 zorganizowanych okręgów: krakowski, łódzki, lwowski, poznański, częstochowski, zagłębia dąbrowskiego, stanisławowski, pomorski i wileński, a w najbliższych dniach powiększy się o jeszcze dwa okręgi: warszawski i kielecko-radomski. Praca organizacyjna przynosi zaszczyt temu młodemu związkowi, zwłaszcza przy trudnej jego sytuacji finansowej.

Powracając do mistrzostw Polski, które zaczynają się w nadchodzącą sobotę w sali Krakowskiego Okr. Ośrodka W. F., to zgóry zaznaczyć należy, że otrzymają one wspaniałe ramy organizacyjne. Będzie to zresztą impreza zakrojona na bardzo szeroką skalę i gospodarze stoją przed trudnem zadaniem. Przeprowadzenie ponad 300 spotkań (na 4 stołach) wymaga dużej sprawności. Krakowski OZTS posiada jednak w tym względzie dużą rutynę.

Rozejrzyjmy się w zgłoszeniach: Lwów reprezentowany będzie przez „Hasmonee" i „Makabi", oraz czwórkę Loewenhertz, Flug, Feder i Kühl. Drużyny lwowskie reprezentują wysoką klasę i uchodzą obok łódzkich za faworytów turnieju. „Hasmonea" zresztą broni tytułu mistrza Polski.

Łódź wysyła również dwa zespoły i 4 zawodników: „Makkabi" i „Sztern", Inselstein, Winsche, Jaskowicz i Wiener tworzą drużynę.

Okręg krakowski reprezentują: miejscowy „Hakoah" i „Samson" z Tarnowa oraz Schiff, Klein, Majerczyk i Stefaniuk. Zespół ten może sprawić niejedną niespodziankę.

Poznań wysyła tylko mistrzowską drużynę HCP i trójkę: Marcinek, Grzechowiak i Nowak. Tenis stołowy w tym okręgu poczynił duże postępy, a organizacyjnie rozrósł się pięknie. Zagłębie Dąbrowskie desygnuje do mistrzostw „Kadimę" i „Hakoah" oraz kwartet Pukiet, Nowarski, Strochlic i Fiszel. Częstochowa — „Gwiazdę" i „Hakoah" z Radomska. Dalekie Wilno przysyła tylko jednego reprezentanta Wekslera. Mistrzostwa w tym okręgu nie zostały jeszcze ukończone, a związek przeszedł zupełną reorganizację wewnętrzną. Brak jest przedstawicieli Pomorza i najmłodszego z okręgów stanisławowskiego.

Mistrzostwa odbywają się pod protektoratem dr. Monda.

Polonja Amerykańska nader poważnie traktuje przyszły swój udział w wielkich zawodach sportowych, które odbędą się latem w Warszawie z okazji zjazdu Polaków z zagranicy. W New Yorku organizacje miejscowe powołały specjalny komitet p. n. „Rada Sportowa Polonji na Wschodzie" (Wschodnie Stany), który rozpoczął już przyjmowanie zgłoszeń ewentualnych kandydatów do wyjazdu. Po zamknięciu listy zorganizowane będą zawody eliminacyjne według zasad i minimów, nadesłanych z Warszawy przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy.

Do zarządu Rady Sportowej w New Yorku weszli pp.: dyr. Kazimierz Głuchowski — prezes, J. Kresse, J. Pogranieczny i A. Serafin — wiceprezesi, Jan Walczak — sekretarz, R. Galiński — skarbnik.

W stadjum organizacji znajdują się podobne Komitety w Chicago i Pittsburgu; po eliminacjach lokalnych w tych trzech okręgach nastąpią ostateczne zawody eliminacyjne, które wyłonią grupę reprezentacyjną, składającą się z 80 osób.

Jarosz znów zwycięża. W Filadelfji odbyło się piętnastorundowe spotkanie między Jaroszem i Jimmy Smithem, lokalną gwiazdą, zakończone bezapelacyjnem zwycięstwem Polaka na punkty.

★

Warszawa — Ryga, mecz piłkarski, ma odbyć się 15-go kwietnia w stolicy Polski. Drugim meczem Warszawy u siebie w domu będzie spotkanie z Kopenhagą, w dniu meczu Polska — Danja, t. j. 21-go maja.

Punktacje mistrzostw świata

	Węgry		Austrja		Niemcy		Polska		Norwegja		Szwecja	
Sędziowie:	Rotter Szolias		Papetz Zwack		Herber Baier		Bilorówna Kowalski		Bakke Christensen		Palm Josephson	
Austrjak	11.2	2	11 3	1	11.1	3	10.2	4	10 1	5	9 6	6
Norweg	11.1	2	11 5	1	10	4	9.2	6	10 1	3	9.1	5
Polak	11.2	1	10 5	2	10 2	4	10.4	3	9	55	9	55
Węgier	12	1	11 6	2	11 5	3	10.4	4	9.4	5	9 3	6
Niemiec	10 6	3	10.7	2	11.1	1	9	4	8 3	5	8 2	6
Szwed	11.6	2	11 5	3	11.7	1	10.4	4	10	5	9.6	6
Finlandczyk	11.7	1	10.2	3	10.4	2	9.7	5	9.9	4	9	6
		12		14		18		30		325		405

Reprodukowana wyżej tabela punktacji mistrzostw łyżwiarskich świata w jeździe figurowej najdosadniej maluje stosunek sił rywalizujących par. Niemniej ciekawie przedstawia ona sposób wyrokowania sędziów poszczególnych narodowości o swych rodakach.

Przy sposobności trzeba jednak sprostować pewien ustęp artykułu omawiającego mistrzostwa te w ostatnim numerze „Przeglądu". Otóż przypuszczenie autora, że parę polską mogłaby wyprzedzić jeszcze jedna niemiecka, węgierska lub austrjacka — jest bezpodstawne. Bilorówna i Kowalski dowiedli bowiem w trzech kolejnych turniejach międzynarodowych, że poza wskazanemi wyżej w tabeli parami innych konkurentów nie posiadają.

Sześciodniówka nowojorska zaczęła się we środę w znakomitej obsadzie najlepszych kolarzy całego świata. Sensację budzi start Mac Namary, jest to bowiem jego setny wyścig. Znakomity kolarz australijski dotąd 16 razy wchodził w skład zwycięskiej pary. W Nowym Jorku Mac Namara jedzie z Landsem.

Sport austrjacki bez wodza. Na zebraniu poniedziałkowem Austrjackiego Naczelnego Związku Wychowania Fizycznego, zarówno prezes, dr. Schmidt jak i wiceprezesi dr. Schwarz i Gsur podali się do dymisji. Stanowisko prezesa pozostało nieobsadzone, gdyż mimo wielogodzinnych debat nie dało się uzgodnić kandydatur.

Na zawodach łyżwiarskich w Oslo, których wyniki podawaliśmy już w poprzednim numerze startowali i dwaj Austrjacy Stiepl i Wazulek. Stiepl wygrał 5.000 mtr. przed swym rodakiem Wazulkiem w 8:31.3, był trzeci na 3.000 mtr. Wskutek bardzo słabych wyników w biegach krótkich na 500 i 1.500 mtr. (Austrjacy byli pod koniec drugiej dziesiątki), w ogólne klasyfikacji Stiep był 10-ty, a Wazulek — 13-ty; za Amerykaninem Taylorem, który był szósty, jako pierwszy zawodnik zagraniczny.

Czeski Związek ping-pongowy zaprosił polskich pingpongistów na międzynarodowe mistrzostwa Czechosłowacji, w dniach 3 i 4 marca w Pradze. Polski Związek Tenisa Stołowego zmuszony był jednak zrezygnować z tego zaproszenia, gdyż w tym samym terminie odbywają się mistrzostwa Polski.

Piłka nożna w Europie

Reprezentacja piłkarstwa Niemiec walczy w niedzielę z Luxemburgiem o mistrzostwo świata. Mimo, że przeciwnik jej nie cieszy się specjalnie dobrą opinją Niemcy występują z silną drużyną. Ze starych znajomych widzimy tam lewą stronę napadu Kobierski — Rasselnberg — Hohman, pomocnika Janesa i obronę Haringera. Sensacją jest debjut Czepana na środku ataku, naturalnie w reprezentacji: w swej drużynie Schalke 04, której wraz z Kuzorrą dał tak wielki rozgłos, na tej pozycji grywał Czepan już dość często.

Na prawej stronie ataku debjutują w reprezentacji gracze zachodni z Hambornu: Billen i Suchy, trzecim pomocnikiem będzie Oehm z Niemiec południowych, drugim obrońcą Hund, bramkarzem — Buchloh.

Będzie to 100-ny mecz reprezentacji Niemiec.

Drużyna Luxemburga skazana jest na zagładę, nie podda się jednak bez walki; świadczy o tem jej zwycięstwo nad rezerwową reprezentacją Belgji w stosunku 3:2.

Mistrzostwo Austrji zamienia się teraz na emocjonujący pojedynek Rapid-Admira. Oba te kluby mają taką przewagę nad pozostałemi (Rapid 21 pkt., Admira 20 pkt., Vienna, która zremisowała z Hakoahem, tylko 15 pkt.), że chwilowo nikt nie jest dla nich groźny. Rapid i Admira nietylko gromią swych przeciwników, ale osiągają rekordowe stosunki bramek. Admira wygrała np. z przedostatnim w tabeli Wackerem 7:2, Rapid z ostatnim — Libertasem tylko 6:3, Vogl, Schall, Hahneman z Admiry, Bican, Binder i Kaburek z Rapidu są najniebezpieczniejszemi „goalgetterami".

W mistrzostwie Anglji Arsenal odzyskał wreszcie pozycję odpowiednią swej sławie i wyszedł na czoło tabeli. W środę i w sobotę uzyskał on aż cztery punkty. Derby County stracił punkt w meczu z Sheffield Wednesday (1:1), Huddersfield Town został wogóle pokonany przez Leicester City 1:0.

Slavia i Sparta utrzymują i polepszają swą dominującą pozycję w futbolu czeskim. Ich nowe mecze mistrzowskie przyniosły pewne i wysokie zwycięstwa. Slavia pobiła Zidenice 5:2, dzięki doskonałym akcjom indywidualnym ataku. Sparta rozgromiła Nachod 5:0, przyczem bohaterem dnia był Belg Braine, który strzelił 4 bramki. W mistrzostwie prowadzi Slavia — 19 pkt. przed Spartą 17 pkt.

W mistrzostwie Szwajcarji nastąpiła zmiana prowadzenia. Lider Grasshoppers (Zurych) przegrał z Concordią (Bazylea) w stosunku 1:4; wykorzystała to Servette (Genewa) i po zwycięstwie nad Locarno wyszła na czoło.

W mistrzostwie Włoch Ambrosiana powiększyła swą przewagę nad Juventusem znów o jeden punkt, pobiła bowiem Triestiną 2:1, a Juventus zremisował tylko z Palermo 1:1.

Podział państw piłkarskich na słabe i silne w ćwierćfinałach mistrzostw świata przedstawia się zdaniem kół wtajemniczonych, w sposób następujący: Grupa A. — Austrja, Argentyna, Brazylja, Czechosłowacja, Irlandja, Włochy, Hiszpania i Węgry. Grupa B. — Egipt, Francja, Holandja, Niemcy, Rumunja, Szwecja, Szwajcarja i Stany Zjednoczone. Naturalnie już w eliminacjach mogą zajść niespodzianki. Jest nią już choćby wynik remisowy Irlandji z Belgją, bo przecież Irlandja należy, zdaniem FIFA, do grupy państw mocniejszych.

Piękny sukces hokeju polskiego

Silny zespół niemiecki rozgromiony na lodowisku w Katowicach 5:0

Jedyne w tym sezonie poważniejsze spotkanie hokejowe Polaków zakończyło się wspaniałym naszym sukcesem. Zespół kombinowany Rzeszy, osłabiony brakiem 3—4 czołowych hokeistów, a chowający się „dla pewności" pod nazwą Północnych Niemiec przegrał bezapelacyjnie z niepełną również drużyną polską.

Wynik sam już mówi, że przezorność Niemców była w tym wypadku wielce wskazana. Toć ewentualna porażka mistrza Europy, poniesiona z zespołem, który dla „braku widoków", na mistrzostwa nie pojechał, byłaby sensacją na miarę ogromną!

Spotkanie to, przeniesione dość niespodziewanie do Katowic, a do którego nie można było z braku czasu zastosować odpowiedniej reklamy, zgromadziło jednakże przeszło 4.000 osób, i trybuny sztucznego toru były wypełnione. Grały tu rolę niewątpliwie dwie okoliczności; raz że publiczność sportowa Śląska odczuwa głód dobrych imprez hokejowych, a powtóre, że mecze z drużynami niemieckiemi zawsze cieszą się tu ogromną frekwencją. Duża część publiczności przychodzi tu nie z zainteresowania sportowego, ale dla oglądania przedstawicieli Rzeszy i oklaskiwania ich sukcesów.

Tak było i w ostatni poniedziałek — tylko, że zabrakło oczekiwanych sukcesów...

Mecz rozpoczął się z prawie półgodzinnem opóźnieniem. Lód dobry, ale cechowała go naturalna przy tak wysokiej temperaturze—tępość. Łyżwy nie chwytały i w konsekwencji zawodnicy często się przewracali.

Z zadowoleniem podkreślić należy, że, jak się zdaje, ani Ludwiczak, ani też Sokołowski



ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW POLSKICH NAD NIEMCAMI 5:0
Drużyny uczestniczące w meczu katowickim: biali — Polacy, czarni — Niemcy.

ani razu nie doświadczyli twardości lodu, co świadczy o ich bardzo wyrobionej technice jazdy. Takiej miękkości i łatwości w pracy nóg jak u Ludwiczaka, nie oglądaliśmy już bardzo dawno na katowickiem lodowisku. Sokołowski niewiele mu ustępował klasą jako zawodnik, a na swoje dobro zapisuje przedziwną żywiołowość w przebojowych wypadach.

O Stogowskim w bramce można tylko jeszcze raz powtórzyć to, co już pisano tylokrotnie: jest niezawodny! Zbyt dużo do roboty nie miał, ale zdołał wykazać swoją klasę i w chwytaniu, i w odparowywaniu strzałów, a także w swoich wypadach, których, o dziwo, nie było dużo! Kapitalny był Stogowski w jednej, bardzo poważnej sytuacji, kiedy leżąc na lodzie, szczupakami gonił krążek nieomal wokoło swej bramki.

Krakowska trójka ataku: Nowak — Wołkowski — Kowalski i tym razem nie zawiodła. Rzeczywiście trudno przyznać któremuś z nich pierwszeństwo: czy twardemu przebojowcowi Kowalskiemu, czy też mądremu taktykowi Wołkowskiemu, czy wreszcie zwinnemu technikowi Nowakowi? Tem więcej, że jeżdżą wszyscy trzej dobrze, wzajemnie się rozumieją i dążą do gry zespołowej, która wszakże jeszcze niebardzo im się udaje.

Ten ostatni brak zaznaczał się naturalnie dużo wybitniej u drugiego ataku: Głowacki — Sabiński — Król, ale jest to dość zrozumiałe, gdy się zważy, że to: Warszawa, Lwów i Łódź tworzą tę trójkę. Każdy z nich oddzielnie wykazuje natomiast nie zaprzeczalne walory. Łodzianin — przy słabej trochę technice kijka — daje szybkość i nieprzeciętną kondycję fizyczną. Lwowianinowi — brak sił fizycznych, ale nadrabia to techniką jazdy oraz sprytem w opresjach, a warszawianin — najmniej oszlifowany — musi się podobać za odważne wchodzenie w akcję i parcie na bramkę przeciwnika.

Goście niemieccy zjechali w następującym składzie: Kaufmann (Brandenburg) — Tobien — Roemer (Berliner Schlittschuhclub), pierwszy atak S. C. Brandenburg: Haffner — Herker — George, a zmiana z Berliner S. C.: Schütte — Dawidow — Weiland.

Na wstępie samym trzeba stwierdzić, że powyższe nazwiska są szeroko i dobrze znane w hokeju niemieckim.

Bramkarz miał parę jaśniejszych momentów, miał je także Tobien, a szczególnie Roemer, który, mimo okazałej tuszy i niezręcznych ruchów, był zadziwiająco trudnym do minięcia, dzięki wspaniałej technice.

Z obu linji ataków zasługują na dodatnie wyróżnienie tylko Herker i George, reszta zupełnie przeciętna, a Dawidow prawie nie istniał.

Przebieg gry był następujący:

0 : 0

Gra zaczyna się dość nerwowo i chaotycznie. Winę ponosi tu niewątpliwe stawka, o którą idzie, a także okoliczność, że światło elektryczne musiało najpierw zwalczyć mroki uchodzącego dnia. Przy absolutnie wyrównanej grze mija pierwsza tercja bezbramkowo.

3 : 0

Druga część przynosi odrazu ożywienie. Polacy inicjują niezliczone ataki i zaznacza się bezapelacyjna ich przewaga. Efektem tego są bramki: Nowaka w 1-szej minucie oraz Sokołowskiego w 3-ej i 5-ej.

Niemcy ścieśniają swoje pole działania i usiłują powstrzymać napór Polaków. Mimo to krążek znajduje się bardzo często w bliskiem sąsiedztwie ich bramki.

Podczas zamieszania podbramkowego pada ofiarą namiętności jednego ze swych towarzyszy bramkarz Kaufmann, którego sprowadzają z lodowiska. Okazuje się, że nadział się on na kij — twarzą.

Po opatrunku plastrem, Kaufmann wrócił na boisko. Reszta tercji mija pod znakiem licznych ataków polskich, którym Niemcy przeciwstawiają twardą defensywę, przechodząc sporadycznie do kontrataków. Likwiduje je pewnie nasza obrona, względnie Stogowski.

2 : 0

Trzecia tercja przynosi najżywszą i najbardziej interesującą część meczu. Polacy prowadzą grę otwartą i wszystko, nie wyłączając obrony, prze naprzód, a Niemcy również idą częściej do ataku.

Przebój i błyskawiczny strzał Kowalskiego w 7-mej minucie podwyższa stan posiadania Polaków. Król pozazdrościł widocznie sukcesu krakowianinowi, gdyż w minutę później i on umieszcza krążek w siatce gości.

Funkcje sędziów spełniali równocześnie pp. Kulej i Bischoff z Berlina, obaj wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze.

W czasie 3-ej tercji zaszedł jedyny wypadek ukarania gracza — Weiland powędrował na jednominutowy odpoczynek za bandę.

L. Teitzlaff.



MISTRZOSTWA ZJAZDOWE FRANCJI
odbyły się w Superbagneres. Na zdjęciu zespół, który zdobył puhar Montefiore.

Ara pokonany przez Thila

Francuz nadal mistrzem świata

Mecz o mistrzostwo świata wagi średniej między obrońcą tytułu łysym Francuzem Marcelem Thilem i Hiszpanem Ignacio Ara zakończył się, jak było do przewidzenia, łatwem zwycięstwem Francuza; z 15 rund wygrał on aż trzynaście, a tylko w dwu pozwolił sobie na odpoczynek, zniżając się do poziomu równorzędnego przeciwnika dla Ary. Thil atakował nieustannie i zmusił Hiszpana do ciągłej defenzywy. Francuz obronił swój tytuł już po raz czwarty.

Ignacio Ara nie jest właściwie Hiszpanem ale Kubańczykiem, którego sława wyszła poza wyspy antylskie dzięki zwycięstwu na Kubie nad Ranem. Ara walczył wówczas jeszcze w wadze półśredniej.

Mistrzostwa bokserskie Bawarji przodującej bodaj wciąż jeszcze w pięściarstwie niemieckiem, przyniosły wyniki następujące (od wagi muszej): Schiegl, Ziglarski, Kastl, Frey, Voit, Schmittinger, Franz, Just.

Francja pokonała Belgję w międzypaństwowym meczu hokeja na trawie w stosunku 1:0.

Nadrenja pokonała Holandję w meczu tenisowym w stosunku 5:4. Knottenbelt (H) pobił Nourneya 6:3, 6:4, Leembruggen wygrał z Heitmanem 6:4, 6:2. W doublu Heitman, Pohlhausen wygrali z Leembruggenem, Hughanem 6:4, 8:6.

Turniej tenisowy w Beaulieu wygrał Austin bijąc pogromcę Hechta Journu 6:0, 6:0, 6:1. W grze pań Yorke pobiła Henrotin 6:1, 5:6, 6:4; w grze podwójnej Brugnon, Journu wygrali z Crammem, Kleinschrothem 1:6, 6:4, 6:3, 6:4.

Mistrzostwo Tatr Czechosłowackich w Westerowie wygrał Lauer (HDW) z notą za bieg, zjazd i skok — 676.5; Lauer wygrał też skoki (45 mtr.). Najdłuższy skok poza konkursem oddał Norweg Thoensberg — 61 mtr.



PIŁKARZE - AKROBACI.
Czyż można nazwać inaczej tych 4-ch wiszących równocześnie w powietrzu graczy?....

Zwycięstwo Szwedów

w maratonie narciarskiem F. I. S.

Zakończeniem zawodów w Solettea był maraton narciarski rozegrany tym razem w dwu pętlach po 25 klm. Był to w całem tego słowa znaczeniu dzień Szwedów: zdawna oczekiwane przez widzów pełne, a nie połowiczne zwycięstwo barw niebiesko-żółtych zostało odniesione na całej linji, wśród dziesięciu pierwszych było aż siedmiu Szwedów tylko dwu Finów (pierwszy na trzeciem miejscu), tylko jeden Norweg (na siódmem miejscu). Szwedzi trafili znakomicie smary (o co było trudno w ciągu nocy bowiem trasa pokryła się świeżym mokrym śniegiem) i znali świetnie teren — tu należy szukać powodów tego sukcesu. Finom tym razem się nie udało; z powodu złego smarowania faworyt, zwycięzca 18-ki, Nurmela wycofał się już po pierwszem okrążeniu. Zwycięzca Szwed Wiklund prowadził już wówczas i do końca utrzymał swą przewagę.

Ze środkowej Europy startował tylko Szwajcar Ogli, który zajął 37-me miejsce w czasie o 46 min. gorszym od zwycięzcy.

Wyniki były następujące: 1) Wiklund (Szw.) 4:06:43. 2) Englund (Szw.) 4:07:41. 3) O. Reenen (Fin) 4:08:05. 4) Haeggblad (Szw.) 4:12:56. 5) J. Wikstroem (Szw.) 4:12:59. 6) H. Wikstroem (Szw.) 4:14:20. 7) Stenen (Norwegja) 4:14:20. 8) Lindberg (Szw.) 4:14:35. 9) Bergstroem (Szw.) 4:14:39. 10) triumfator Holmenkollen Heikkinen (Finlandja) 4:16:34.

Szczegóły konkursu skoków na mistrzostwach FIS w Holeftea, nie świadczą dobrze o Szwedach. Okazuje się w tym kulminacyjnym dniu zawodów gospodarze stracili poprostu głowę. Czy podziałała na nich tak olbrzymia frekwencja widzów, którzy długiemi sznurami wysiadali z pociągów zalewając 3.000 miasteczko — 30.000 masą, czy też ciągłe wahania temperatury w granicach odwilży i mrozu — nie wiadomo.

Pierwszym absurdem było wysypanie soli na zlodowaciały rozbieg. Gdy w nocy nadeszła odwilż, skocznia pokryła się kałużami wody. Wysypano na nią trochę świeżego śniegu, nie wiele to jednak pomogło, zwłaszcza, że zaniedbano ubić go nartami. W rezultacie narty skakały fantastycznie przed samym progiem uniemożliwiając spokojne odbicie. Próg zresztą w ostatniej chwili z niewiadomych przyczyn obniżono też o 15 ctm., co nie dogadzało większości skoczków, zwłaszcza Norwegom i Polakom.

Pozatem konkurs był przeprowadzony bez zwykłej sprężystości, a występ „divy" kabaretowej w przerwie skoków też nie bardzo pasował do powagi zawodów.

Pierwsze skoki były fatalne. Dopiero gdy Ostler wynalazł z boku wązki pasek względnie dobrego śniegu zaczęto skakać dalej. Poprzednio taki Ruud, mistrz olimpijski Reidar Andersen, czy wreszcie Szwed Erickson musieli się zadowolić 42 wzgl. 46 mtr.

Różnice wśród skoczków były minimalne. Decydowały wyłącznie bodajże noty za styl, które stawiano bardzo surowo. Dość powiedzieć, że taki Niemiec Stoll, który jeśli chodzi o długości stał na drugiem miejscu za Johansonem, zajął dopiero 15-te miejsce, a taki Erikson, który długościami ustępował przynajmniej 8 zawodnikom plasowanym za nim, zajął miejsce trzecie. Birger Ruud był za to trzynasty, choć jako jedynemu z pośród bodaj pięćdziesięciu skoczków na pierwszych miejscach zabrakło 12.5 mtr. do 100 mtr. Wszyscy Polacy skakali dalej od niego.

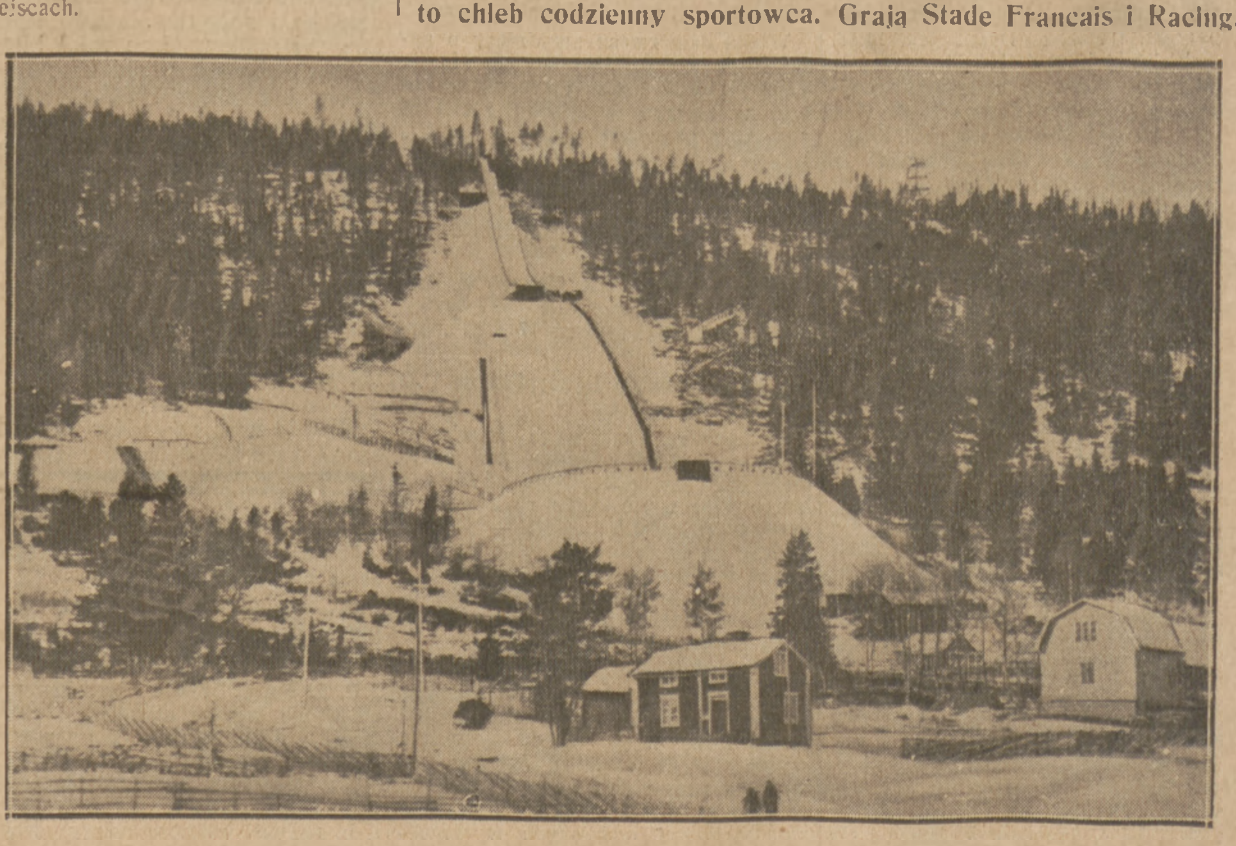
Różnice not były niesłychanie drobne, trzydziestu zawodników przekroczyło notę 200, dwudziestu — 205, to znaczy było tylko o 10 proc. gorszymi od zwycięzcy. Śmiało można powiedzieć, że 40 zawodników przedstawiało zupełnie równą klasę i gdyby konkurs ten powtórzono, porządek byłby zupełnie inny i często skoczkowie z drugiej dziesiątki znaleźliby się na pierwszych miejscach.



RUGBY WE FRANCJI
to chleb codzienny sportowca. Grają Stade Francais i Racing.



SKOK BRONISŁAWA CZECHA
Charakterystyczna postawa mistrza Polski.



OGÓLNY WIDOK SKOCZNI NARCIARSKIEJ W SOLEFTEA

Dobrzyński broni naszych barw na mistrz. Tatr

Szczyrbskie jezioro szykuje na nadchodzącą niedzielę — 4 marca — wielka międzynarodowa imprezę — mistrzostwa Tatr i Czechosłowacji w jeździe szybkiej na lodzie. Rozgrywana o puhar min. oświaty Derera, impreza ta ma już bogatą tradycję. Po raz pierwszy zorganizowano ją w roku 1931. Najciekawszą była jednak impreza zeszłoroczna, gdy po raz pierwszy na starcie stanęli łyżwiarze polscy, obok szeregu zawodników zagranicznych wysokiej klasy. Zacięta walka o tytuł mistrza przyniosła zwycięstwo Kalbarczykowi, który w pokonanem polu miał rewelacyjnego w b. sezonie Austrjaka Stiepla, Czecha Turnowskiego i Niemca Seeleckego. Drugi reprezentant Polski — Strzyżewski startujący w kat. juniorów natrafił na jeszcze większą konkurencję. Uległ on jedynie Austrjakowi Wazulkowi, zwyciężając natomiast Czecha Szidlę oraz dwóch Rumunów.

W najbliższą niedzielę odbędzie się czwarty akt tych bojów, który sportowo stać będzie na nienotowanej jeszcze w Tatrach wyżynie. Gwarancją tego jest start obu rewelacyjnych Austrjaków — Stiepla i Wazulka. Zrozumiałe, że dzisiejsza forma predestynuje ich obu na pierwsze miejsca w walce o mistrzowski tytuł, którego nie może bronić Kalbarczyk; zastąpi go napewno godnie Dobrzyński, który mieć będzie w tej konkurencji piękne pole do popisu. W pojedynku tym wezmą jeszcze udział Rumuni Gall i Popp, świetny Węgier — Windner, oraz cała plejada rodzimych łyżwiarzy z Turnowskim, Solovjevem, Vionickim, Dekaczkiem czy Zbrojem na czele.

Zawody te wzbudziły w całym kraju wielkie zainteresowanie; kilka specjalnych pociągów wyruszy dnia 4 marca na teren Tatr.

m. lip.

O kontakt czołowych lekkoatletów
Polski i Niemiec na terenie obydwu krajów

Berlin, w końcu lutego.

Prace nad nawiązaniem kontaktu między polską i niemiecką lekką atletyką zdają się nareszcie znajdować na drodze zapowiadającej końcowy sukces.

Ustalanie programu idzie w trzech kierunkach: wizyta niemieckich lekkoatletów w Polsce, rewanżowa gościna Polaków w Berlinie, wreszcie sensacyjne spotkanie kobiece Polska — Niemcy. Najwięcej trudności technicznych budzi pierwszy punkt, gdyż organizacje polskie (PZLA, WOZLA i POZLA) pracują jeszcze nad ustaleniem kalendarza imprez międzynarodowych; spodziewać się jednak należy, że Niemcy przyjadą do Polski w ciągu czerwca, startować będą w Poznaniu i w Warszawie, przytem spodziewany jest udział: Wichmanna, Stöcka, Syringa i Pfluga z panów, a Dollinger i Pirch spośród pań. Naturalnie forma wiosenna może obecne projekty obalić, ale pod kątem widzenia dotychczasowych wyników jest drużyna niemiecka doborowo i specjalnie dla Polski interesująco zestawiona.

Wichman, to dobrze znany średniodystansowiec, Syring, świetny przeciwnik dla Kusocińskiego, Pflug — akademicki mistrz świata w setce (10.4!), a Stöck, czwarty z oszczepników świata! Dollinger jest najszybsza sprinterką Rzeszy, zaś Pirch, jedna z najlepszych płotkarek Europy. Dostatecznie interesująca szóstka, przyczem, jeśli zajdą jakieś zmiany, to tylko korzystne.

Start polskich lekkoatletów w Berlinie ustalony jest na 1 lipca. Będzie to wielki meeting międzynarodowy organizowany przez SCCharlottenburg i Allianz, przyczem, jeśli pozwoli nato zdrowie i forma, kulminacyjnym jego punktem będzie start Kusocińskiego. Pozatem przewidziany jest udział Walasiewiczówny, Wajsówny, Kostrzewskiego i Heljasza.

Nasz projekt reprezentacyjnego meczu kobiecego został nietylko w obu obozach powitany z entuzjazmem, ale skłonił je też do szybkich czynów, tak, że dziś jest on niemal na lipiec akceptowany. 26 b. m. odbyła się w Berlinie bardzo ważna konferencja między kierownikiem niemieckiej lekkiej atletyki pań, a skretarzem gen. tutejszego Komitetu Imprez Sportowych, przyczem okazało się, że pomiędzy polskim i niemieckim projektem istnieją tylko nieznaczne odchylenia, które z łatwością można zniwelować, tembardziej, że obie strony są wyjątkowo ugodowo nastrojone.

Reprezentant niemieckiego związku p. Voss, twierdzi, że realizacja spotkania przed igrzyskami londyńskiemi, jest dla obu państw niezwykle korzystna; będzie świetnem zakończeniem treningu, sprawdzianem formy, przyczem pozwoli obu państwom, dzięki warszawskiemu spotkaniu, na podniesienie kondycji bojowej swych reprezentantek w Londynie.

gll.

Jest już wniosek
o zmianę siedziby P. Z. B.

Poznański OZB ma podobno wystąpić z wnioskiem o przeniesienie siedziby PZB do... Warszawy! Swojego czasu sfery pięściarskie stolicy nie chciały przyjąć agend centrali, lecz obecnie sytuacja zmieniła się. Warszawa zorganizowała się już dostatecznie, posiada szereg doskonałych pracowników na niwie boksu i może podjąć się prowadzenia PZB. Naturalnie musi być na to odpowiednia uchwała walnego zjazdu przedstawicieli wszystkich okręgów. Odbędzie się on w czerwcu.

Bokserzy poznańskiej „Warty" wyjeżdżają w marcu do Niemiec, gdzie w dniach 16 i 19 rozegrają spotkania w Zgorzelicach i Dreznie. Dalsze zaproszenie otrzymała „Warta" od związku południowo - niemieckiego, na mecze w Hanowerze, Magdeburgu i Brunświku. Z tego zaproszenia „Warta" mogłaby dopiero skorzystać w maju.

Do P. Z. B. wpłynęło zaproszenie dla jednego z klubów polskich rozegrania meczów w Dortmundzie, Essen i Akwizgranie. P. Z. B. oddać zamierza te mecze również „Warcie".

P. Z. B. pertraktuje z Austrją o rozegranie meczu międzypaństwowego w dniu 2 kwietnia w Poznaniu względnie w Warszawie. Niemcy proponują odbycie meczu międzypaństwowego pod koniec kwietnia. P. Z. B. wysunął 29 kwietnia w Poznaniu.

Eliminacyjne walki bokserskie odbyły się we Lwowie ubiegłej niedzieli, celem wyznaczenia zawodników mających reprezentować Lwów w walkach o mistrzostwo Polski w Poznaniu. Hołowacz zdołał wziąć rewanż na Ackermanie i pokonał go na punkty, kwalifikując się do wyjazdu. Leoniak zwyciężył Michniewicza. Strauss i Schreiber nie stanęli do walki z powodu kontuzyj. Ostatecznie do Poznania wyjadą następujący zawodnicy: Thur (H.), Schirak (H.), Hołowacz (L.), Kaczmar (L.), Leoniak (P.) i Wurm (Polonja). Lwów nie będzie reprezentowany w wadze lekkiej z powodu kontuzji Straussa oraz w wadze ciężkiej z powodu braku odpowiedniego reprezentanta.

Belgijczycy nie mają szczęścia w piłkarstwie

Bruksela w marcu.

Śmierć króla Alberta osierociła tutejszych sportowców, którzy mieli w Nim potężnego opiekuna, toteż wszystkie bez wyjątku organizacje odwołały zawody i drużyny grają obecnie w żałobnych opaskach poświęcając zmarłemu tragiczną śmiercią sportowcowi, bohaterowi Belgji, minutę ciszy. W niedzielę boiska i urządzenia sportowe zapełniły się jednak już tłumami.

Była to jednak znów niedziela żałoby. Reprezentacja państwowa piłkarzy pojechała do Dublina i z trudem uzyskała z Irlandją w meczu o mistrzostwo świata wynik remisowy 4:4, chociaż reprezentanci „wyspy Szmaragdowej" wystąpili w beznadziejnym składzie. Jeszcze gorzej poszło drużynie „B", która grając w Brukseli z Luksemburgiem przegrała po skandalicznej walce 2:3. Poziom tego spotkania był tak niski, iż nawet prasa belgijska, tak skłonna do wyszukania w najgorszej grze czegoś dobrego, tym razem jednogłośnie mecz nazwała nudnym i bez wyrazu. Jeśli dodamy, że najlepszy gracz Belgji Stanley Van Den Eynde złamał sobie w Dublinie nogę, zrozumiemy, że nie był to dzień fortunny.

Zato Polacy, chociaż sezon piłkarski u nich ledwie się zaczyna uzyskują nowe sukcesy, coprawda tylko propagandowe. Mianowicie Pogoń lwowska, która tu przyjedzie w początkach maja i o którą dobijał się konsulat w Strasburgu, ma grać w Holandji, gdyż poselstwo w Hadze chce też widzieć naszą drużynę. Drużyną holenderską, która zagra z Pogonią będzie pewno „Zwaluwen", narodowa reprezentacja. Lwowianie powinni być z tego dumni, że mają taką opinję. A wszystko „zawinił" Kraków. Okazuje się, że jeden sukces znaczy więcej, niż różne zabiegi dyplomatyczne.

Jot.

Korespondencje z całego kraju

Turniej koszykówki męskiej, organizowany przez Sokół, rozpoczął się w Krakowie. Wyniki pierwszej kolejki były następujące: Cracovia — Polonja 35:9. Cracovia pomimo osłabionego składu wygrywa łatwo. Sokół — Modrzejówka 28:10 wygrała lepsza technicznie drużyna Sokoła. Olsza — Cracovia II 30:13. Olsza wykazuje dalszą poprawę formy. Wawel — Makkabi 15:13. Makkabi prowadziła do ostatnich minut i przegrała niezasłużenie, będąc lepszym zespołem. W niedzielę dalszy ciąg turnieju.

Częstochowa. Turniej gier sportowych przyniósł wyniki następujące: Siatkówka pań Brygada — Makabi 30:24, Makabi — Strzelec 30:4, Brygada — Strzelec 30:12. Siatkówka panów Makabi — SMP w. o. Sokół — Makabi 30:13, Koszykówka Makabi — SMP w. o. Sokół — Makabi 22:10.

Gostynin. Mecz ping - pongowy Gimnazjum — Mazur 4:1. Mistrzem Mazura został Pietraszkiewicz.

Brześć n. Bugiem. Mistrzostwa Brześcia w grach sportowych przyniosły generalny triumf drużynom Ośrodka, które zajęły pierwsze miejsce w konkurencji szóstkowej i trójkowej pań i panów.

Zakończony tu został dwutygodniowy kurs przodowników łyżwiarskich pod kierunkiem mistrza Polski Staniszewskiego.

Białystok. Delegat Białegostoku na Walne Zgromadzenie PZLA prof. Ludertowicz z powodu nieuwzględnienia postulatów Białegostoku podał się do dymisji w Zarządzie BOZLA i odesłał swą legitymację do Warszawy.

W meczu pingpongowym ZKS pokonał Hapoel 3:2.

Bokserzy Białegostoku wyjeżdżają do Poznania na mistrzostwa w składzie następującym Górecki i Piotrowicz (Jagielonja), Kusnier i Kobryński (ZKS) i Jerzy II (Jag. Grodno)

Tarnów. W turnieju gier sportowych Sokoła I wyniki były następujące. Panie, siatkówka Tempo — Strzelec 2:0, Metal — Jutrzenka 2:0, Jutrzenka — Samson 2:0. Panowie, koszykówka Tempo — Samson 39:12, Sokół — Gimnazjum II 20:19, Siatkówka Tempo— Metal 2:0, Metal — Jutrzenka 2:1, Sokół — Jutrzenka 2:0, Tempo — Samson 2:0.

Stanisławów. Walne Zgromadzenie podokręgu stanisławowskiego P.N. wybrało na prezesa ppłk. dypl. Adamczyka. Postanowiono wszcząć starania o utworzenie samodzielnego okręgu, obejmującego województwa stanisławowskie i tarnopolskie. W tym celu na 4 marca zwołano zebranie delegatów klubów województw. Prezesem Hakoahu został dr. Rubin.

Kilkakrotnie odkładane mistrzostwa bokserskie rozegrane zostały w niedzielę. Wyniki techniczne: Schoechter (H) pobił Gerlacha, Weisfisch — Redera, Białas znokautował Krasuckego, Burg (H) pobił Uderskiego, wreszcie Krycuń wygrał z Olejnikiem.

Radom. Na akademji sportowej Zw. Strzeleckiego odbyły się walki eliminacyjne przed mistrzostwami bokserskiemi Zw. Strzeleckiego; w. lekka Tumiłowicz pobił Pelkę, Gryz uległ Orliczowi: w. półśrednia Krawczyk zwyciężył Szmiarskiego; w. średnia Kotkowski znokautował Nowocina; w. ciężka Dziewulski wypunktował Jarosińskiego.

Na terenie Warszawy

W najbardziej nowoczesnej pływalni Oficerskiego Yacht-Klubu R. P. rozegrana zostanie w sobotę bardzo ciekawa impreza pływacka, w której programie jest turniej błyskawiczny water-polo, sztafeta dla graczy, biorących udział w turnieju i skoki do wody z udziałem mistrzyni Polski dr. Kokalij-Kowalewskiej i wicemistrza Polski Pietrzykowskiego. Udział w turnieju piłki wodnej wezmą cztery najlepsze drużyny Warszawy: AZS, Legja, Delfin i ŻASS.

Po zawodach w górnych salach klubu odbędzie się dancing towarzyski i wręczenie nagród zwycięzcom.

Błyskawiczne tempo gry zapewni turniejowi wiele atrakcyjnych momentów i niewątpliwie ściągnie miłośników sportu pływackiego.

W oczekiwaniu na ostateczną decyzję zarządu WOZPN w głośnej sprawie przydziału 3 drużyn do kl. A bez żadnych eliminacyj — Wydział Gier i Dyscypliny złożył swe legitymacje protestując jednomyślnie przeciwko takim metodom działania.

Na poniedziałkowem zebraniu zarządu WOZPN nie umiano sprawy tej, niczem nieuzasadnionej decyzji — rozwikłać i odłożono ja do zebrania następnego dn. 5.III.

Prawdziwym rzecznikiem „fair play" okazał się tu kpt. Kublin, przewodniczący W. G. i D., który chce za wszelką cenę doprowadzić do anulowania papierowych uchwał, krzywdzących grono bezbronnych klubów kl. B. Mamy wszelkie dane przypuszczać, że akcja ta odniesie pełne powodzenie.

Mistrzostwo ping-pongowe okręgu warszawskiego zdobył młody zespół Hasmonei w decydującym meczu z zeszłorocznym mistrzem Makabi, bijąc go w stosunku 6:4. U zwycięzców na wyróżnienie zasługują: Wajnsztok, Wiatrak i Batalia. W Makabi słabo wypadli Finkielsztein i Lapon. Należy podkreślić, że nowokreowany mistrz miał w rozgrywkach na rozkładzie: YMCE, Orlę, ŻASS, KS 29 i Makabi.

W myśl regulaminu mistrzostw Polski w tenisie stołowym Warszawa reprezentowana będzie w Krakowie przez mistrza Hasmonee i wicemistrza Makabi. Hasmonea wysyła na mistrzostwa do Krakowa drużynę w składzie: Wajnsztok, Rechtleben, Wiatrak, Batalja, Eingielsberg pod kierownictwem p. H. Bondera. Makabi: Grünberg (H) (kierownik drużyny), Finkielsztein, Heller, Lapon II, Kaczor, Dymentman.

Z pośród graczy wyznaczonych do eliminacji do indywidualnych mistrzostw Polski wyznaczeni zostali: Weremowicz (YMCA), Finkielsztein (Mak.), Wajnsztok (Hasm.), Lapon (Mak.).

Zespół YMCA wysunął się na czoło podczas indywidualnych mistrzostw Warszawy w zapasach, osiągając 14 pkt. przed Elektrycznością 8 pkt., 3) Legja — 7 pkt., 4) Świt — 6 pkt., SKP i Rywal po 3 pkt., 7) Skra — 1 pkt.

Wielki czwórmecz zapaśniczy o puhar Skry z udziałem drużyn Legji, Elektryczności, Świtu i gospodarzy rozegrany zostanie w dniach 3 i 4 b. m.

Fuzja 5 klubów żydowskich ma nastąpić w najbliższych dniach w Warszawie: Hakoahu, Barkochby, Potęgi, Szmulowianki i ŻTK. Wszystkie te kluby rozwijają swą działalność na Pradze.

Rada naczelna WZ Makabi w Polsce zwołana została do Warszawy przez Centralę na dzień 17 i 18 marca r. b.

Wyższa Komisja Dyscyplinarna P.Z. Pływackiego ukarała:

Stanisława Lipińskiego zawieszeniem w prawach sędziego na okres 6-ciu miesięcy, poczynając od dnia 1 lutego 1934 r. za to, że na zawodach międzynarodowych CSR — Polska, siedząc na trybunie jako widz, po ogłoszeniu wyników skoków powstał, rzucając szereg obraźliwych dla sędziów okrzyków, czem pociągnął szereg innych osób do demonstracji.

Bogdana Baranowskiego pozbawieniem prawa pełnienia funkcyj sędziego na okres 3 miesięcy, począwszy od 1 lutego 1934, za to, że po ogłoszeniu wyniku w wyścigu na 200 mtr. st. dow. na zawodach międzynarodowych w W-wie, wydał szereg okrzyków niewłaściwych, podających w wątpliwość sumienność orzeczenia Komisji

Pomorze

Grudziądz. Zarząd Sokoła, nie mogąc opłacać wygórowanej składki związkowej, zawiesił działalność swej sekcji kolarskiej na rok 1934 i jednocześnie wystąpił z wnioskiem na walne zgromadzenie PZTK o obniżenie opłat. Wszyscy zawodnicy Sokoła otrzymali zwolnienia i prawdopodobnie zasilą klub Olympja.

Bydgoszcz. Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu pomorskiego rozegrane w hali 62 p. p. przyniosły 9 rekordów Pomorza. Wyniki były następujące: Panie 30 i 500 mtr.: Baumgartówna 4.9 i 1:49, 5 rek.), wdal z miejsca Wiśniewska 2:14 (rek.), wdal z rozbiegiem Książkiewiczówna 419 (rek.); wwyż Zalewska 128 (rek.); kula Gackowska 941 (rek.). Panowie: 30 mtr. Zimny 4.2, 1.500 mtr. Luckau 4:57.6 (rek.), 3 x 800 mtr. 61 p.p. 7:45.6 (rek.), wdal Zimny 587, wwyż. Drzycimski 170 (rek), trójskok Drzycimski 11.88, kula Zieliński 12.40 (rek.).

W meczu bokserskim Astorja zremisowała z GKS Grudziądz. Wyniki (od wagi papierowej); Łada (A) pobił Kwiatkowskiego, Walkowski, przegrał z Krzemińskim, ale zdobył 2 punkty z powodu nadwagi przeciwnika, Kożłowski (G) pobił Dorsza dzięki znakomitej pierwszej rundzie. Najlepszy bokser Bydgoszczy Borowicz (A) pobił Krzemińskiego II.

Karasek zremisował z Wieckim, Stożek (G) wygrał z Górzyckim, Dojas (A) zremisował z Kulką. Wreszcie sędzia zbyt pochopnie przerwał walkę Wezner (G) — Łukowski na korzyść b. vicemistrza Polski.

Gedania (Gdańsk) gościła w niedzielę w Elblągu, gdzie rozegrała spotkanie z miejscowym klubem ligowym Viktorią. Mecz , mimo znacznej przewagi Polaków, zakończył się wynikiem bezbramkowym. Miejscowy sędzia nie uznał trzech prawidłowo strzelonych przez Gedanję bramek. Gedanja III wygrała z Preussen III 3:1.

Gniezno. W meczu bokserskim rezerwy Sokoła (Poznań) pobiły rezerwy Sokoła 12:4.

Kępno. Polonja — Old Boy 9:4 (4:0). Mecz obfitował w momenty humorystyczne. Bramki dla Polonji zdobyli Teitnert III 4, Wachała 3, Meler i Dunajski p ojednej.

Najlepszy biegacz emigracyjny w Belgii, Jan Nowak, ciężko zachorował. Znajduje się on obecnie w szpitalu, gdzie przejdzie operację obu nóg.

Biegacz ten był największą nadzieją polskich sportowców emigracyjnych w Belgji, którzy spodziewali się, że na igrzyskach wychodźtwa polskiego w Warszawie zajmie on bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Choroba wszystkie te nadzieje rozwiała. (o).

Palestyński Związek Lekkoatletyczny zwrócił się do PZLA z propozycją wysłania kilku zawodników polskich na międzynarodowe zawody, które się odbędą w Tel-Aviv w dn. 16 i 17 maja r. b. z okazji 25-lecia miasta. (o).

Bardzo słabi
jesteśmy w zjazdach

Zjazdowe mistrzostwa narciarskie okręgu krakowsko-śląskiego odbyły się w ubiegłą niedzielę w Szczyrku w ramach zjazdowych zawodów o puhar Beskidów, organizowanych przez WSC Bielsko.

Zawody były licznie obesłane, a udział wzięli także dwaj goście zagraniczni: trener Per Johnson i akademicki mistrz Austrji Friedl Wolfgang.

W biegu zjazdowym oraz slalomie triumfował Wolfgang, uzyskując w obu konkurencjach pierwsze miejsce z dużą różnicą czasu. Wygrał on też dzięki temu kombinację alpejską i zdobył „Puhar Beskidów". Drugie miejsce zajął bielszczanin Schenker przed katowiczaninem Wojschem i Schubertem z Bielska.

Wśród pań wybijała się bezapelacyjnie Lindertówna z Bielska, zwyciężyła ona w obu konkurencjach. Drugie miejsce przypadło w konkurencji p. Neugebauerowej, 3-cie dr. Lamatschowej.

Przy weryfikacji mistrzostwa przypadło ono Nowotnemu z krakowskiego AZS'u przed Płonką (Bielsk).

*

Wyniki tych zawodów są cennym materjałem porównawczym dla obecnego stanu naszego narciarstwa zjazdowego. Austrjak Wolfgang jest, bądź co bądź, czołowym zjazdowcem, którego wiedza jest tak wielka, że powierzono mu wychowanie wszystkich narciarek austrjackich na kursie w St. Anton. Ustępuje on bezwątpienia różnym Seelosom, Lantschnerom czy Mattom, ale jego klasy światowej nikt kwestjonować nie może.

Schenker odegrał na mistrzostwach Polski rolę dominującą będąc najlepszym z Polaków w zjeździe, a drugim w kombinacji. Jak wynika z zawodów w Szczyrku, od Wolfganga dzieli go przepaść (1 minuta różnicy w biegu zjazdowym, którego ogólny czas wynosił niecałe 4 min.).

Biorąc nawet pod uwagę to, że Schenkera przewyższają jednak Marusarz czy Czech, trudno przypuścić, aby mogli oni zagrozić poważnie Wolfgangowi. To też wynik biegu w Szczyrku jest takim samem otrzeźwieniem dla naszego narciarstwa zjazdowego, jak porażki na własnym terenie, w Zakopanem, z Czechami czy Jugosłowianami, którzy w światowej kombinacji alpejskiej nie odgrywają żadnej roli.

Odpowiedzi Redakcji

P. Narcyz. Suess, Lwów. Korespondenta nie mamy.

P. Jadwiga Wojt.. Biała. Adres PZLA, Warszawa, Wiejska 11. Otrzyma tam Pani wszelkie informacje.

P. J. Bocq.. W-wa. Jesteśmy przeciwnikami biegów ulicznych i dlatego projektu tego poprzeć nie możemy. Radzimy sprawdzić swe wyniki na dobrym stoperze u bezstronnego sędziego. Takich czasów nie uzyskali w r. b. najlepsi biegacze polscy. Najgorsze z podanych przez Pana wyników, uprawniałyby Pana do marzeń o sławie Kusocińskiego.

P. H. Gll., Berlin. 1) List nie zaginął. 2) Po walnym zjeździe Zw. Dz. i Publ. Sp. 3) Wysłane.

P. Henryk R.. Poznań. Rocznik 1930 bez opr. — 9 zł., w oprawie zł. 13. 1931 — bez opr. 11, w oprawie— 15 zł. 1932 — bez opr.— 13 zł., w opr. 17 zł. 1933 — bez opr. — 15 zł., w opraw. 19 zł. Za porto każdego rocznika zł. 1.

P. J. L. — Grudziądz. Wyjaśnienie umieszczamy w kronice lokalnej.

Brawo narciarze Lwowa!

Narciarstwo lwowskie wykazuje pod koniec sezonu wzmożoną działalność, obawiamy się tylko, by nie sparaliżowała jej aura, która w ostatnich dniach wykazuje wybitnie wiosenne tendencje. Po mistrzostwach okręgowych nastąpiła udana ekspedycja do Wołowca w Słowacji, a z kolei następnej niedzieli punktem zbornym narciarstwa lwowskiego będzie Worochta, gdzie rozegra się trójmecz graniczny z udziałem Czechosłowacji, Rumunji i Polski.

Doroczne imprezy w Wołowcu mają już swoją ustaloną markę. W roku ubiegłym ekspedycja polska niestety nie doszła do skutku, co umożliwiło gospodarzom przerwanie passy zwycięstw Polaków i zatrzymanie przynajmniej przez jeden rok puharu przechodniego.

W bieżącym roku program został zmieniony, a mianowicie walka o puhar toczyła się na terenie biegu sztafetowego 3x10 klm. lwowianie chcąc koniecznie odebrać trofeum wysłali do boju razem aż trzy drużyny. Sukces i tym razem był całkowity. Pierwsze miejsce i puhar zdobyła drużyna Czarnych. Lechja usadowiła się na trzeciej pozycji. Zespół KTN miał pecha, gdyż pierwszy narciarz A. Teisseyre złamał po kilku kilometrach kijek, co odbiło się ostatecznie na lokacie.

Zwycięstwo drużyny lwowskiej było tem cenniejsze, że ewentualny sukces w roku przyszłym odda Lwowowi puhar miasta Mukaczewa na wieczną własność.

Warunki były bardzo ciężkie z powodu rozmokłego śniegu trasa ładna, jednak również stawiająca wielkie wymogi. Wyniki techniczne były następujące:

Bieg sztafetowy 3x10 klm.: 1) LKS Czarni (Lechoń, Westfalewicz, Fajkosz) 3:13.19, 2) CSKT 3:19.41, 3) Lechja (Matlak, Lech, Podłowski) 3:24.42.

W klasyfikacji indywidualnej najlepszy czas uzyskał Coehl (CSKT) 51.52, 2) Lech (Lechja) 51.52, 3) Westfalewicz (Cz.) i A. Teisseyre (KTN) 55.2.

Pozatem odbyły się biegi młodzików, junjorów i pań, w których lwowianie jednak nie uczestniczyli.

Przyjęcie lwowian było, jak zwykle, bardzo serdeczne.

*

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się w Worochcie trójmecz graniczny, w którym uczestniczyć będą drużyny cywilne oraz straży granicznych, sąsiadujących ze sobą trzech państw, t. j. Czechosłowacji Rumunji i Polski.

Program przewiduje w sobotę bieg drużynowy o charakterze patrolowym na 20 klm. dla straży granicznych ze strzelaniem oraz dla drużyn cywilnych z turystycznem obciążeniem.

W niedzielę odbędą się biegi zjazdowe z Czarnohory, na najlepszej może w Polsce trasie na przestrzeni 4 klm. Drużyna w biegu zjazdowym obejmuje zarówno u straży granicznej, jak i w kategorji cywilnej po dwu zawodników oraz jednego rezerwowego.

Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie, tembardziej, że organizatorowie zdecydowani są przeprowadzić je bez względu na stan pogody, z tem, że w razie braku warunków w Worochcie biegi odbędą się w pasmie Czarnohory.

Reprezentować narciarstwo polskie będzie wyłącznie okręg lwowski, a to w składzie: Teisseyre A., Fajkosz, Lankosz i Westfalewicz.

Poza trójmeczem przewidziany jest na niedzielę konkurs skoków, przyczem organizatorowie poczynili starania, by zapewnić sobie udział najlepszych zawodników zakopiańskich.

Mistrzostwa narciarskie okr. lwowskiego Makabi odbyły się w Siankach z udziałem 36 zawodników ze Lwowa, Stryja, Przemyśla, Sambora, Drohobycza i t. d. Warunki b. ciężkie. Wyniki były następujące: Bieg zjazdowy: Lutwak (Dror, Lwów) 2:17.1, 2) Bienenstock (Hak. Stryj) 2.30. Bieg 12 klm.: 1) Lutwak (Dror) 1:11.28, 2) Spiessbach (Hasmonea Lwów) 1:12.38. Bieg pań 8 klm.: 1) Finkówna (Hagib. Przemyśl) 1:10.09.

Zamość. Rozegrany tu został pierwszy poważniejszy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją miasta a Strzelcem z Lublina. Zwyciężyła drużyna lubelska w stosunku 14:2.

Wilno

Wilno. Ubiegła niedziela w sporcie wileńskim miała być piękną rewją sportu zimowego. Tymczasem w przededniu tego wielkiego święta, przeszła przez Wilno wiosenna, ciepła fala powietrza, która zniszczyła prawie doszczętnie skąpe zapasy śniegu.

Potrafiono z wielkim trudem przeprowadzić częściowo tylko rewję, która zgromadziła do Wilna koło 1.000 narciarzy z odległej prowincji. Były więc reprezentowane następujące miejscowości: Grodno, Augustów, Suwałki, Wołkowysk, Mołodeczno, Oszmiana, Troki, Święciany i inne.

Przeprowadzono biegi sztafetowe 4 razy po 2 km. Najlepszy czas uzyskał zespół KPW wileńskiego przed Cresovia i Gim. A. Mickiewicza. W biegu z przeszkodami zwyciężył Aleksandrowicz z Gim. A. Mickiewicza przed Romanowskim i Piotrowem z Gim. Zyg. Augusta. Koncentracją kierował nowomianowany kierownik Okr. Urzędu W. F. przy OK III Grodno płk. K. Florek.

Piłkarze Śląska zwrócili się do Wilna o pośredniczenie przy nawiązaniu stosunków z Łotwą i Estonją. Śląsk zamierza rozegrać w Rydze i Tallinie szereg spotkań towarzyskich, bawiąc oczywiście i w Wilnie. Jeżeli mecze nie dojdą do skutku w czasie świąt W. Nocy, to przypuszczać trzeba, że wyjazd Śląska w okresie Zielonych Świąt zostanie urzeczywistniony. Pertraktacje trwają.

XI mistrzostwa bokserskie Polski

Dziesięć lat minionych w cyfrach. Przygotowania okręgów do turnieju w Poznaniu

Dziesięć lat rozgrywek o mistrzostwo Polski w boksie daje bardzo ciekawy materjał obserwacyjny.

A więc dominującą rolę odegrał w tych walkach Poznań, który zdobył 31 — z 80 możliwych — tytułów mistrzowskich, co roku wpisując po paru swych zawodników na listę „najlepszych". Ponieważ rok miniony dał Poznaniowi tylko jeden tytuł, przeto mistrzostwa nadchodzące rozstrzygną, czy wieloletnia twierdza boksu polskiego zejdzie do roli małego fortu, czy też odzyska znów swe potężne znaczenie.

Do zasięgu działalności Poznania zaliczyćby jeszcze można Inowrocław, który w pierwszym roku dał nam aż dwa mistrzów równocześnie. Wtedy liczba mandatów" wielkopolskich wzrośnie do 33!

Niemal łeb w łeb przebyły to dziesięciolecie Śląsk (21 tytułów) i Łódź (19 tyt.). Pierwszemu z tych okręgów doliczyćby należało właściwie dwa tytuły (Ślązaka Wendego), zdobyte równocześnie w 1915 r. w barwach Warszawy, co jest curiosum tabeli mistrzostw. Ale i Łódź ma takiego czasowego „emigranta" na tronie mistrzowskim. Jest nim Stibbe, który w 1927 r. przyniósł w darze Krakowowi tytuł wagi ciężkiej. Podczas gdy apogeum potęgi Śląska należy już jednak do przeszłości (1928 i 29 r.), Łódź szła ostatnio znów w awangardzie boksu polskiego!

Warszawa doszła do głosu własnemi siłami dopiero przed dwoma laty, kiedy pierwszy niekwestjonowany tytuł zdobył dla niej Karpiński. Zaraz potem nastąpił wzrost potęgi stolicy, która w 1933 r. uzyskuje mistrzostwa aż w 3-ch wagach i to dzięki pięściarzom miejscowego chowu.

Rekordzistą indywidualnym jest Konarzewski. Zdobył on maksymalną ilość tytułów (6), startując przytem i w pierwszym i w ostatnim roku dziesięciolecia. Pięciokrotnymi mistrzami byli: Arski (bez przerwy), Majchrzycki i Moczko. Po 4 razy tytuły zdobyli. Górny, Stibbe i Gerbich (bez przerwy). Obecnie najstarszym, nienaruszonym mistrzem jest Rudzki, który broni zwycięsko swej pozycji od lat trzech.

*

Śląski OZB polecił Pierwszemu Kl. Bokserskiemu w Świętochłowicach przeprowadzenie eliminacji przed mistrzostwami w Poznaniu. Miały one odbyć się w trzech wagach: w muszej — tegoroczny mistrz Górecki i Jarząbek, w półśredniej — mistrz Bieniek i Brabański, a w średniej — Kowaczek i Czerwień.

Te trzy eliminacje zarządził kpt. sportowy okręgu. Pozatem wyznaczono jeszcze pięć innych par w pozostałych wagach i wszystko razem nazwano eliminacją, czyli że zwycięzcy powinni byli wejść w skład śląskiej ekspedycji na mistrzostwa do Poznania.

Tymczasem z zarządzonych 8 walk nie odbyła się dosłownie ani jedna! Trzeba było zestawiać pary dorywczo, dobierając zawodników spośród widzów, gdyż z 16-tu wyznaczonych zawodników stawiło się w ringu tylko 6!!

Jak może się ŚOZB tak blamować? Jak może tak bezlitośnie obnażać nikłość swego autorytetu?

W wadze muszej zdołał mistrz Górecki (Stadjon) tylko zremisować z kolegą klubowym Eichlem, który w mistrzostwach odpadł już w przedbojach.

Waga kogucia przyniosła Krawczykowi (IKB) niespodziewane zwycięstwo przez techn. k. o., gdyż po wyrównanej walce poddał sekundant policjanta Pawlicę w 3-ciej rundzie z niewyjaśnionych powodów.

W pół minuty zakończyło się spotkanie piórkowców: Piecha (IKB) zwyciężył przez k. o. Makosza (Naprzód Ruda).

W wadze lekkiej zremisowali zasłużenie Nawa (IKB) i Hasterok (Slavia Ruda).

Waga półśrednia przyniosła pewne zwycięstwo na punkty mistrzowi Bienickowi (Ruch W. Hajduki) nad Piątkiem (Naprzód Lipiny).

Niesłusznie przyznano w wadze średniej zwycięstwo Skalcowi (Slavia Ruda), gdyż Czerwień (06 Mysłowice) był równorzędny.

W wadze półciężkiej uznano wynik za remisowy, mimo że Wrazidło (Pol. K.S.) miał lekką przewagę nad Pełką (IKB).

W wadze ciężkiej walka się wcale nie odbyła.

Dla porównania podaję wyznaczone pary w kolejności wag: Górecki — Jarząbek, Moczko — Krawczyk, Nawa — Makosz, Białas — Konieczny, Bieniek — Brabański, Kowaczek — Czerwień, Wystrach — Pełka i Wocka — Ucherek.

Do Poznania pojadą prawdopodobnie Rudzki oraz tegoroczni mistrzowie z wyjątkiem chorego Kowaczka.

P.Z.B.	musza	kogucia	piórkowa	lekka	półśrednia	średnia	półciężka	ciężka
1924 Poznań	Neuman Poznań	Menka Poznań	Gotowała Inowrocław	Świtek Inowrocław	Ertmański Poznań	Kuczkowski Poznań	Gerbich Łódź	Konarzewski Łódź
25 Łódź.	Glon Poznań	Menka Poznań	Iwański Poznań	Wende Warszawa	Wende Warszawa	Oehnisch Śląsk	Stibbe Łódź	Konarzewski Łódź
26 Poznań.	Moczko Śląsk	Górny Śląsk	Iwański Poznań	Majchrzycki Poznań	Arski Poznań	Ertmański Poznań	Gerbich Łódź	Konarzewski Łódź
27 Katowice	Moczko Śląsk	Pyka Śląsk	Iwański Poznań	Wende Śląsk	Arski Poznań	„Szerr" Łódź	Gerbich Łódź	Stibbe Kraków
28 Warszawa	Moczko Śląsk	Glon Poznań	Górny Śląsk	Majchrzycki Poznań	Arski Poznań	Czerwień Śląsk	Gerbich Łódź	Kupka Śląsk
29 Katowice	Moczko Śląsk	Glon Poznań	Górny Śląsk	Wochnik Śląsk	Arski Poznań	Majchrzycki Poznań	Wiśniewski Poznań	Kupka Śląsk
1930 Poznań	Forlański Poznań	Stępniak Poznań	Górny Śląsk	Wochnik Śląsk	Arski Poznań	Majchrzycki Poznań	Konarzewski Łódź	Stibbe Łódź
31 Warszawa	Moczko Śląsk	Forlański Poznań	Rudzki Śląsk	Chmielewski Łódź	Seweryniak Łódź	Majchrzycki Poznań	Wiśniewski Poznań	Stibbe Łódź
32 Poznań	Rogalski Poznań	Polus Poznań	Rudzki Śląsk	Sipiński Poznań	Seweryniak Łódź	Karpiński Warszawa	Wystrach Śląsk	Konarzewski Łódź
33 Warszawa	Rotholc Warszawa	Polus Poznań	Rudzki Śląsk	Banasiak Łódź	Pisarski Warszawa	Chmielewski Łódź	Antczak Warszawa	Konarzewski Łódź

Przewodniczący Wydz. Sp. Sędziowskich P. Z. B. p. Teodor Gucki ustąpił ze swego stanowiska. Zarząd P. Z. B. dokooptował na to stanowisko p. Karola Bielewicza, dotychczasowego przewodniczącego W S. S. poznańskiego O Z. B.

P. Edmund Dolniak, sędzia związkowy zdyskwalifikowany został przez zarząd P. Z. B. dożywotnio.

P. por. Łapińskiemu z Poznania i Zygfrydowi Wendemu z Katowic wydział sportowy P. Z. B. przyznał tytuł trenera P. Z. B.

Ostatnie zgłoszenia do bokserskich mistrzostw Polski. Okręg łódzki zawiadomił organizatorów mistrzostw, że w wadze muszej jako reprezentant Łodzi przybywa zamiast Gotfrieda Pawlak. Reprezentacja Łodzi przybywa do Poznania w piątek w południe.

Okręg pomorski zgłosił ósemkę w następującym składzie: Czortek, Kozłowski, Bianga, Wróblewski, Neumann, Wrosz, Wezner i Chistowski. Również i pomorzanie przyjeżdżają w piątek w południe. Reprezentacje Warszawy, Białegostoku i Krakowa natomiast przyjeżdżają w czwartek wieczorem.

Organizatorzy mistrzostw chcąc odciążyć sobotę, projektują przeniesienie niektórych meczów ćwierćfinałowych już na piątek wieczór. Zależne to jest od zgody zainteresowanych kierowników ekspedycyj okręgowych. Przypuszczać należy, że zgodzą się oni na taką zmianę, gdyż 6 godzin walk w sobotę wieczorem mogłoby nabawić nawet najzagorzalszych zwolenników boksu „niestrawności".

Ameryka klasyfikuje bokserów

Jarosz na 3-ciem miejscu, Ran na 20-em, Swiderskiego brak na liście

Fachowa prasa nowojorska opublikowała ostatnio klasyfikację najlepszych pięściarzy świata, na zasadzie wyników osiągniętych przez nich w roku 1933-im. Jak wiadomo, zawodnicy starego świata nie cieszą się za oceanem specjalnie dobrą opinją, to też miłą niespodzianką w tegorocznej liście jest duża stosunkowo ilość nazwisk europejskich.

Obsadzenie wagi muszej przedstawia się zgoła rewelacyjnie, bo choć mistrzem świata pozostaje dla Nowego Jorku nadal Midget Wolgast, drugiego Amerykanina znajdujemy dopiero na 15-em miejscu! Drugą, trzecią i czwartą pozycję zajmują Anglicy — Jackie Brown, Mc. Guire i Foran, piątą i szóstą — Francuzi — Angelmann i Huguenin, a dalej idą Gyde (Belgja), Popesco (Rzym), Mura (Francja), Savo (Italja), Maharg, Kirby i Dexter (Anglja), a w końcu Filhol (Francja).

W wadze koguciej Norweg Pete Sanstol jest 5-ty, Anglik Johnny King — 10-ty, Włoch Bernasconi — 15-ty, a Francuz Huat — 17-ty. Niedawny przeciwnik Al Browna Young Perez podany jest zaledwie na 27-em miejscu.

Najlepsi piórkowcy świata, to, według Nowego Jorku, wyłącznie Amerykanie. Na 44 pięściarzy sklasyfikowanych w tej kategorji, jedynie Anglik Watson figuruje na 3-ciej pozycji, dwu zaś następnych europejczyków znajdujemy daleko wtyle: Kid Francis jest 17-ty, a Anglik Crowley — 34. Za mistrza świata Nowy Jork uznaje czarnego Kida Chocolate.

W kategorji lekkiej obserwujemy wybitną „zniżkę" dwu doskonałych doniedawna Anglików: Kid Berga (18 miejsce) i Al Foremana (29 miejsce). Cleto Locatelli jest 7-my, a Polak Dubliński — 13-ty, przed mistrzem Europy Francois Sybille!

To charakterystyczne w Stanach Zjedonczonych nieliczenie się z tytułami europejskiemi powtarza się i w wadze półśredniej. Oficjalny mistrz kontynentu Anglik Jack Hood sklasyfikowany jest jako 9-ty, podczas gdy Van Klaveren jest 6-ty.

Edward Ran, który z końcem zeszłego roku poniósł cztery kolejne porażki, znajduje się dopiero na 20 pozycji za Amerykaninem King Tutem, a Franta Nekolny — na 29-tej. Następnym i ostatnim przedstawicielem starego świata jest tu Anglik Moe Moss, jako 46-ty.

Tytuł światowy wagi średniej przyznaje Nowy Jork Marcel Thilowi, a trzecie miejsce, za Vince Dunde, zajmuje Tadeusz Jarosz, wyprzedzając całą liczną i świetną kompanję Amerykanów z Lou Brouillardem, Gorilla Jonesem i Young Terrym. Anglik Jack Mc. Avoy jest 12-ty, Seelig — 15-ty, Gustawe Roth — 16-ty, a Hiszpan Ignatio Ara — 23-ci.

W kat. półciężkiej mistrz Imperium Brytyjskiego Len Harwey stawiany jest na miejscu 5-em, Niemiec Heuser na 11-tem, a Polak Marcin Lewandowski na 18-em.

Najliczniejszą grupę tworzą w tabeli pięściarze wagi ciężkiej. Max Schmeling wymieniony jest jako 5-ty, przed Sharkeyem. Walter Neusel jest 7-my, Paolino — 14-ty, jego rodak Gastanago — 22-gi, Niemiec Hans Birke — 24-ty, przed Jackiem Petersenem (Anglja) i Otto Von Porath (Norwegja).

Belg Pierre Charles znajduje się na 29-tem miejscu, a Stanley Poreda na 49-tem, przed Anglikiem Jackiem Doyle, a już na samym końcu tego papierowego pochodu kroczą: Niemiec Hower (53-ci), Francuzi — Griselle (60-ty) i Lenglet (61-szy), olbrzym angielski Jack Pettifer (63-ci) i Niemiec Guhring (64-ty).

Polak Świderski, który bawi obecnie w Paryżu, a w ciągu ub. roku nie startował, nie jest wogóle klasyfikowany

al. r.

Od Administracji

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówki pocztą lub przez P. K. O. upraszamy o łaskawe wyszczególnienie na jaki cel wysłana gotówka jest przeznaczona (ogłoszenia, prenumerata i t. p.).

René Lacoste 26)

Tenis

ROZDZIAŁ XVI.

TEMPERAMENT

Pomimo wyśmienitej techniki i wielkiego doświadczenia w walce wielu tenisistów nie rozwija się nigdy na graczy o wysokiej klasie. W przeciwieństwie do nich mamy szampionów, których uderzenia i taktyka nie są doskonałe, a przecież wygrywają, albowiem posiadają to, co innym brakuje: spokój, dar koncentracji, cierpliwość i wolę zwycięstwa.

Aby móc wygrać, należy przedewszystkiem zachować spokój. Najlepszą metodą jest tutaj umiejętność koncentrowania swej uwagi na piłce przeciwnika i nie przysłuchiwanie się odgłosom z widowni i temu, co mówi sędzia. Krótko mówiąc — należy całą uwagę poświęcić wyłącznie walce i poprostu zapomnieć o obecności widzów.

Kiedy w roku 1925-ym w Wimbledonie grałem przeciw Lycettowi, zauważyłem przy serwisie, że mój przeciwnik stoi w pełnym respektu bezruchu w tylnej części kortu, zwrócony plecami do mnie. Podniosłem więc mój wzrok i spostrzegłem, że wszyscy widzowie powstali z miejsc i skierowali swoje oczy na lożę królewską. Okazało się, że pochłonięty zupełnie walką nie zauważyłem przybycia króla, ani powitalnego powstania piętnastotysięcznej publiczności.

Podczas finału rozgrywek o Mistrzostwo Francji w roku 1927-ym drobny deszcz kilkakrotnie spowodował pewne poruszenia wśród publiczności, gdyż niektórzy widzowie otwierali parasole. Za każdym razem wygrywałem pokaźną ilość punktów, albowiem zdarzeniom mającym miejsce na widowni poświęcałem z pewnością znacznie mniej uwagi, niż mój przeciwnik.

Przed meczem, po meczu i wogóle przy tem wszystkiem, co stwarza atmosferę walki tenisowej, trzeba bez względu na przedmiot uwagi unikać wszystkiego, co pobudza nerwowość. Nie rób sobie nic z tego, jeśli np. na sędziego wyznaczono twojego największego wroga. Trzeba sobie powiedzieć, że właśnie wskutek tego będzie się starał o jaknajbezstronniejsze sędziowanie.

Jeśli masz grać na kiepskim korcie, nie rozpaczaj. Twój przeciwnik jest może bardziej tem zaniepokojony jak ty.

Nie trać spokoju oczekując końca jakiegoś meczu, który się przedłużył, a po którym ty masz grać, ale obawiasz się złego światła. Miej nadzieję, że prędko wygrasz, albo że twój przeciwnik będzie gorzej widział od ciebie. W każdym razie twój przeciwnik wystawiony jest na te same nieprzyjemności co i ty.

Podczas meczu nie wolno się dać wyprowadzić z równowagi wskutek pomyłki sędziego. Jeden jedyny punkt nic nie znaczy w meczu. W rzeczywistości nie utrata punktów wpływa na ciebie ujemnie, a poszkodowany jesteś dopiero wówczas, gdy się zastanawiasz nad jego przegraniem i przez to się denerwujesz. Staraj się nie zwracać uwagi na takie wypadki. Wprawdzie przychodzi to ciężko, ale zadając sobie nieco trudu, można to przeprowadzić.

Do najbardziej nerwowych wśród znanych mi tenisistów należą niewątpliwie hrabia Salm i Nicolas Mishu. Poprostu ma się wrażenie, że z chwilą, gdy wezmą oni rakietę do ręki nie są w stanie się opanować. Zresztą wiedzą oni o tem dobrze i sami z tego żartują.

Na krótko przed wybuchem wojny hrabiego Salma zaprosił jeden z jego przyjaciół do Lille, celem zapewnienia jego udziału w tamtejszym turnieju. Codziennie zapytywał jego przyjaciel z obawą, czy mu czegoś nie brakuje. W końcu spytał go Salm o powody tych pytań. Jego przyjaciel przyznał się wreszcie, że całe Lille przychodzi od początku turnieju na korty z nadzieją, że Salm w pewnym dniu w jakiś sposób da wyraz swojej ekscentryczności. Ponieważ okazał się zupełnie spokojny, myślano, że jest... niedysponowany albo niezadowolony.

Pod względem nerwowości niewiele ustępuje mu Mishu. Złości się on, gdy słońce zbyt grzeje, gdy wiatr silniej wieje, albo też jeśli chłopak podający piłki zwrócił na siebie jego uwagę. Pewnego dnia przyjechał z Londynu do Nicei na czternastodniowy pobyt. Ujrzałem go w chwili, gdy podczas meczu nagle opuścił zbyt mokry kort, aby w dwie godziny później wsiąść do pociągu jadącego via Calais do Anglji.

Andre Gobert był również graczem nerwowym i łatwo zapalającym się. Nie złościł się, ale uważał siebie za ofiarę dziwnej choroby, która powodowała u niego silne dreszcze, a przytem miał uczucie, jakby mu nóż katałoński tkwił w ciele i na głowie stawały mu włosy. Kiedy pewnego razu przy silnie zachmurzonem niebie grał przeciw Gorecowi, początkowo wystąpił tylko w koszuli, jednak podczas dalszej gry zaczął nakładać na siebie jeden sweter po drugim, twierdząc, że zimne powietrze przeszkadza mu w grze.

U Tildena trudno jest ustalić do jakiego stopnia sięga jego nerwowość. Jest on z natury bardzo nerwowy, ale mojem zdaniem potrafił się zupełnie opanować. Widoczne nieraz u niego ruchy okazujące niecierpliwość i złość, są bardziej „trickami scenicznemi" albo też lepiej powiedziawszy „trickami tenisowemi" (co u kogoś, kto jest aktorem z zawodu nie jest niespodzianką), niż oznakami prawdziwej nerwowości.

Mnie, mam wrażenie, w ogólności uważają za gracza spokojnego. Przyznaję, że aczkolwiek jestem fizjologicznie bardzo nerwowy, na korcie tenisowym umiem zachować spokój. Ale zbyt wielu ludzi sądzi, że umiejętność zachowania spokoju na korcie tenisowym jest darem natury.

Jeśli chcesz być spokojny, staraj się spokojnie zachowywać. Wówczas każdy powie, że jesteś spokojny i w końcu sam w to uwierzysz. W tem leży połowicznie twój sukces.

Przed meczem graczem powinna kierować tylko jedna myśl: można i trzeba wygrać. Zaufanie do siebie należy sugerować narówni ze spokojem, gdyż sugestja jest wytworem pracy umysłu. Oczywiście nie należy lekceważyć wartości przeciwnika, nie wolno odwracać uwagi od skuteczności jego uderzeń, lecz trzeba zawsze dbać o studjowanie jego taktyki.

Nie wiedząc w jaki sposób przeciwnik może wygrać, nie można sobie także przedstawić jego porażki. Zawsze powinno się mieć nadzieję, że się gra lepiej, aniżeli kiedykolwiek przedtem i trzeba się przystosować do wiary w zwycięstwo.

To też niedobrze czyni gracz, myśląc o przegranej. W tenisie, jak zresztą wszędzie w życiu, istnieje autosugestja.

Gdyby Brugnon posiadał więcej wiary w siebie i przed meczem częściej myślał o wygranej, byłby o wiele trudniejszym przeciwnikiem do pobicia. Zamiast jednak myśleć o pewnem zwycięstwie, albo też o równorzędności jego widoków na zwycięstwo, często nawiedza go obawa przed przegraną.

Przecenia on wartość przeciwnika, nie uznając przytem własnych możliwości i w ten sposób w swoich najcięższych walkach ma tylko przegraną przed oczyma. Po trzechletnich grach w Wimbledonie przeciw Raymondowi, Andersenowi i Kinseyowi, widząc się niespodziewanie bliskim zwycięstwa, wykonywał błędne uderzenia, albowiem nie zareagował wtedy, gdy przeciwnik zdobywał się na ostateczny wysiłek w swojej krańcowej rozpaczy.

Jak długo gram w tenisa nie stanąłem do walki bez nadziei w zwycięstwo. Zawsze wychodzę z dwu różnych założeń: jako technik albo taktyk, porównujący silne i słabe strony przeciwnika z własnemi, celem ustalenia w jaki sposób należy grę prowadzić; jako gracz, który pod każdym warunkiem chce wygrać — poddaję się iluzji, ignoruję fakty, dając upust fantazji i mając jedynie przed oczyma zwycięstwo, do którego za wszelką cenę trzeba doprowadzić, zwłaszcza jeśli wyłania się ono wyraźnie z przebiegu gry.

d. c. n.

Wśród asów koszykówki

Przegląd uczestników ostatnich zimowych mistrzostw Polski

Po zwycięstwach AZS Warszawa w siatkówce kobiecej i męskiej, oraz Polonji w koszykówce kobiecej, również i czwarty tytuł w koszykówce męskiej dostał się drużynie stołecznej. W ten sposób Warszawa zadokumentowała swą supremację w grach sportowych nad innemi ośrodkami.

Poświęcić teraz trzeba parę słów najnowszemu mistrzowi Polski. Drużyna warszawska pretendowała do tego tytułu od 5 lat, będąc „tradycyjnie" vicemistrzem, bądź to po Cracovii, bądź po AZS poznańskim. Zawsze bowiem na finiszu prześladował ją pech i ulegała nieznacznie różnicą dwu, lub czterech punktów.

Co dziwniejsze, że wówczas Polonia była znacznie silniejszą drużyną, niż obecnie. Był to jedyny zespół, który nie przegrał ani jednego spotkania z drużynami zagranicznemi, estońskiemi czy łotewskiemi, które wszak dzierżą prym w grach sportowych Europy.

Na mistrzostwach letnich w Toruniu, wobec rozwiązania się drużyny wielokrotnego mistrza Polski, AZS poznańskiego oczekiwano, że zespół stołeczny zdobędzie nareszcie należny jej zaszczytny tytuł najlepszej drużyny Polski. Tymczasem Polonia nietylko nie zdołała uzyskać pierwszego miejsca, ale została nawet pozbawiona drugiego, które dzierżyła przez kilka lat. Została wtedy, poraz pierwszy w swej karjerze, pokonana przez YMCA Kraków i WKS Łódź.

Być może, przyczyną wysokich porażek była wówczas niedostateczna znajomość nowych przepisów, które były już doskonale opanowane przez drużynę krakowską i łódzką. Tem cenniejsze są więc obecne zwycięstwa nowego mistrza Polski nad jego letnimi pogromcami.

Drużyna Polonii, występująca w składzie Zgliński, Gregołajtys, Tomczyk, Ałaszewski, Czyżykowski, Kapałka I i II, Sowiński, Kruszewski i Anioł, ulegała ostatnio częstym wahaniom formy. Naogół jednak wszyscy wyżej wymienieni zawodnicy dysponują dobrym strzałem, zwrotnością i szybkim startem do piłki. Motorem zaś tej drużyny jest doskonały Zgliński, niezawodny strzelec z każdej niemal pozycji. Również i pod względem technicznym stoi drużyna na wysokości zadania.

Tytuł vicemistrza przypadł YMCA Kraków, letniemu mistrzowi Polski. Drużyna ta, grająca systemem—zbliżonym najbardziej do zasad amerykańskich, stoi na bardzo wysokim poziomie technicznym. Grę jej cechują precyzyjne podania i szybkie strzały spod kosza, w przeciwieństwie do Polonii, która zwłaszcza na meczu finałowym strzelała zdaleka, widząc, że niełatwo jej będzie uporać się z doskonałą obroną krakowską.

W drużynie vicemistrza, mimo, że dysponuje dziesięcioma zawodnikami, jedynie pierwsza piątka w składzie: Baran, Stok, Czyński, Kukuła i Paszucha — jest zespołem pełnowartościowym, natomiast reszta zawodników, jak: Jaśkiewicz, Stępa, Paully i Swałtek jest o całą klasę gorsza. Najlepszymi strzelcami są Stok i Baran.

Na trzeciem miejscu znalazła się doskonała drużyna WKS Łódź, która z meczu na mecz wykazywała znaczną poprawę, a w ostatniem swem spotkaniu z Unją Lublin doszła niemal do poziomu finalistów, strzelając rekordową ilość koszy.

Drużyna łódzka okazała się najszybszą i najsilniejszą pod względem fizycznym, przyczem technika i celowość gry nie przedstawiała nic do zarzucenia. Gracze jej doskonale ustawiają się, wybiegają na pozycje i pierwszorzędnie „ściągają" piłki. Najwybitniejszymi zawodnikami zespołu łódzkiego są Pilc, Przygoński i Zalaszewicz, odznaczający się niezwykle celnemi strzałami i wielką zwrotnością. Również i obrona Stejgert i Rybarczyk stała na wysokim poziomie. Pozatem drużynę uzupełniają Bubasiewicz, Rosalak i Kettner.

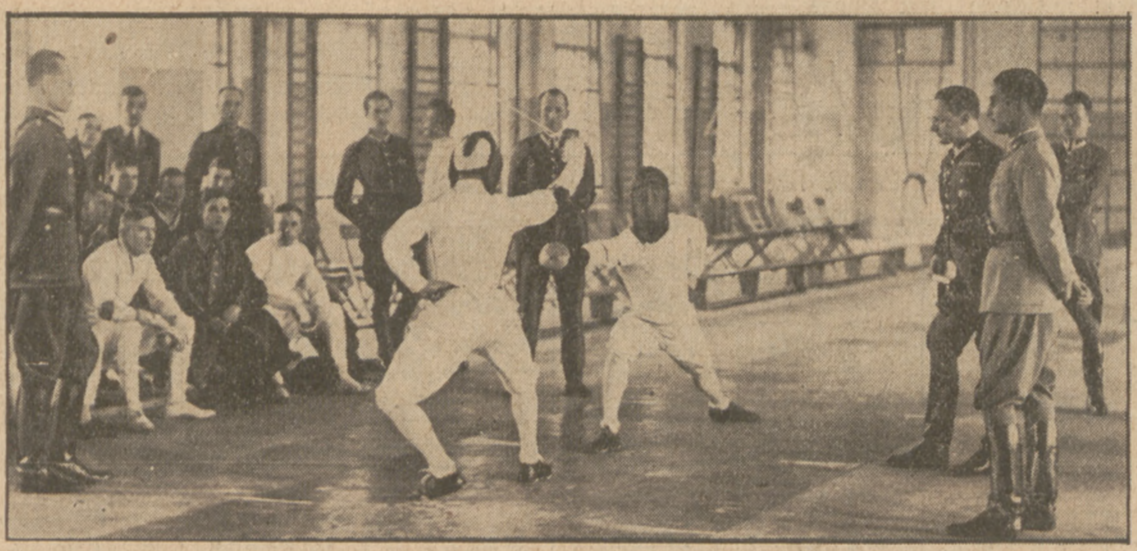
Czwarte miejsce zajęła Unja Lublin. Jest to drużyna bardzo słaba, o prymitywnej technice, nieznająca dostatecznie nowych przepisów gry. Posiada tylko jednego niezłego zawodnika Ćwiklę, natomiast pozostali Bojarski, Kosz, Boczek, Pawłowski, Moskal i Nosowski stoją na poziomie B-klasowej drużyny.

Lwowski Dror, dzięki niepomyślnemu losowaniu musiał się zadowolić piątem miejscem, aczkolwiek pod względem umiejętności znacznie przewyższa zespół Unii lubelskiej. Jest on dobry technicznie i wyposażony w niezłe warunki fizyczne. Przy lepszej celności strzałów Dror byłby groźny dla każdej drużyny. W skład zespołu wchodzą następujący zawodnicy: Rattner, Hecker, Kaminer, Blatt I, Blatt II i Umschweif, przyczem dwai ostatni są graczami najlepszymi.

Na ostatniem miejscu znalazł się reprezentant okręgu białostockiego, Jagiellonja, najsłabsza — obok Unji — drużyna turnieju. Skład drużyny stanowią: Miluski, Domański, Malewicz, Senderacki, Anders, Goszczycki, Scherschmidt, Stiller i Beltz.

Na zakończenie warto dodać, że turniej ten był doskonałą propagandą gier sportowych na terenie stolicy.

(B. K.)



SPOTKANIE SZABLOWE DWU FECHMISTRZÓW C.I.W.F. podczas mistrzostwo O. K. I. Na lewo fechm. Buczak, na prawo fechm. Taranda.



KISIELIŃSKI SPÓŹNIA SIĘ O MOMENT, gdyż bramkarz Wodzisława (Śląsk) zabiera mu piłkę z przed nogi, na meczu przegranym z Cracovią 0:3.



HOŁOWACZ (LECHJA) po zwycięstwie nad Akermanem (na prawo) będzie reprezentował Lwów na mistrz. Polski w wadze piórkowej.

Wojskowi na planszy szermierczej

Zawody szermiercze warszawskiego korpusu mają zawsze posmak imprezy na szerszą skalę. Przyczynia się do tego nietylko liczba zawodników, zawsze pokaźna w największym okręgu, lecz i ich klasa, występują tu bowiem poza oficerami uczniowie C. I. W. F., grupa techników zawodowych oraz narybek z grupy eliminacyjnej P. Z. S.

W roku bieżącym poziom zawodów cokolwiek rozczarował. Nie mówię tutaj o II-ej klasie oficerskiej, która zbyt mało i zbyt dorywczo trenuje, aby mogła się czemś popisać, chodzi mi raczej o tą drugą, ważniejszą dla przyszłości szermierki grupę — fechmistrzów i oficerów klasy A (I-ej).

Obu tym grupom zarzucę ogólnie — bo są i wyjątki — że w swej pracy coraz bardziej dążą po linji najmniejszego oporu. Jakże mało zanotowaliśmy w ostatnim turnieju dobrych akcyj w tempo, technicznie wykończonych ataków, rozsądnych drugich zamiarów... W grupie fechmsitrzów panowała tym razem powolność i siła fizyczna. O ile objaw ten zrozumiały był do pewnego stopnia u niewytrenowanego fechmistrza Radkiego (C. W. San.) o tyle nie mogę go darować uczniom i fechmistrzom C. I. W. F. Buczakowi, Tarandzie czy Foktowi, którzy w roku ubiegłym tyle nam dali zadowolenia ruchliwością, tempem i wzorową techniką.

Również młody narybek C. I. W. F. w klasie B. stanowczo ustępował podoficerom z roku ubiegłego.

Znawcom nie wystarczy, że zarówno młodzi jak i starsi wychowańcy C. I. W. F. naśladują posunięcia swego utalentowanego wychowawcy i kierownika. Albowiem, jak to zwykle bywa z naśladownictwem, chwytają tylko zewnętrzne zbyteczne zresztą gierki i efekty mistrza, zapominając zupełnie, że obecnie naprawdę godne naśladowania są te jego długie pewne ataki pchnięciowe.

W szpadzie rehabilitował swoją grupę bardzo dobry Taranda; reszta klasy I-ej podoficerskiej oraz klasa II — słabsze niż w roku ubiegłym.

Sądzę, iż przyczyną tu jest zamykanie się w kręgu ciągle tych samych ludzi i pewne skostnienie w manierze szkolnej, właściwej zawodnikom więcej pracującym nad innymi niż nad sobą. Dlatego też gorąco przyklasnąć należy inicjatywie por. Laskowskiego, który zwrócił się do komisji sportowej P. Z. S. z propozycją, aby najlepsi C. I. W. F.-iści startować mogli poza konkursem w eliminacjach i turniejach o mistrzostwo P. Z. S. Ten obustronny zastrzyk świeżej krwi wyjdzie na dobre zarówno fechmistrzom jak i amatorskiej klasie reprezentacyjnej.

Skolci o A klasie oficerskiej. Widzimy tutaj typowy rezultat klasyfikacji na podstawie cyfrowych wyników. Stąd obok takiego asa jak por. Laskowski i zaawansowanych zawodników jak Tichy, Kleban czy Amałowicz ujrzeliśmy tym razem kilku panów, którym nie było do twarzy z etykietą „szermierz A-klasowy". Tytuł obowiązuje: to też wszyscy młodzi oficerowie poza poprzednio wymienionymi muszą się sami starać i zabiegać o odpowiedni trening i poprawę formy przed zawodami o mistrzostwo korpusu czy Armji. Pod adresem panów uparcie negujących konieczność dobrej formy zewnętrznej powiem, że komisja sportowa P. Z. S. zabierze się w najbliższym czasie do ustalenia pewnych sankcyj aż do „dyskwalifikacji zpowodu braku zasadniczych umiejętności" włącznie.

Wyniki zawodów:

Szpada — oficerska klasa A: I-szy por. Laskowski, II-i por. Krzywda, III — por. dr. Amałowicz; klasa B: I-szy — por. Brykner, II-i — por. Kulesza, III-i — por. Lisowski.

Szpada — podoficerska kl. A: I — plut. Taranda, II — st. sierż. Radke, III-i — plut. Kurpiewski; kl. B: I — plut. Bartkowski, II-i sierż. Litwora, III -i — kpr. Sobociński.

Szabla — oficerska klasa A: I — po rozgrywce por. Laskowski, II — por. dr. Amałowicz, III-i — por. Tichy; kl. B.: I — ppor. Dziurzyński, II-i — por. Zaremba, III — por. Rommel.

Szabla — podoficerska klasa A.: I — po rozgrywce plut. Kurpiewski, II — plut. Taranda, III — st. sierż. Radke; klasa B.: I — plut. Bartkowski, II-i — sierż Litwora, III — plut. Turkowski.

Zawody prowadzili jako sędziowie przewodniczący: kpt. Dobrowolski, kpt. Szempliński i por. Zabielski.

Organizacja turnieju b. dobra.

Z.



PRZED BIEGIEM 6-CIU NARODÓW odbyli francuscy dystansowcy eliminację w Marsylji.



MISTRZ O. K. IV. St. sierż. Rudnicki, zdobył na własność nagrodę przechodnią, im. gen. Małachowskiego. Tytuł najlepszego szermierza dzierży on od 8-miu lat.



KOSZYKARZE UNJI — LUBLIN I JAGIELLONJI — BIAŁYSTOK podczas warszawskiego turnieju o zimowe mistrzostwo Polski.



SIATKARZE CRACOVII zajęli II-gie miejsce w mistrzostwie Polski

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska"